Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu. plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 275. | BYDGOSZCZ, środa dnia 29 listopada 1933 r. | Rok XXVII.

Ostatnia pokojowa rozgrywka o Traktat Wersalski

Francja rozpoczyna rozmowy z Niemcami.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, w listopadzie.

„Z mozołem i połowicznie wygrała wojnę — z szybkością niezwykłą i całkowicie przegrała pokój“ — tak się będą kiedyś uczyli z podręczników historji nasi synowie o Francji, jej wielkiej wojnie z Niemcami i traktacie wersalskim.

Punktem wyjścia tych perypetyj jest fakt, że wojska francuskie nie wkroczyły do Berlina. Drugim etapem była idea porozumienia z lewicą niemiecką, która poprzez Locarno i ustąpienie z Nadrenji doprowadziła z jednej strony do **wypuszczenia z ręki cennego zastawu**, a z drugiej przez okazanie słabości do wzrostu sił prawicy kosztem marksistowskich „zdrajców narodu“. Zaniechanie płacenia reparacyj było bezpośredniem następstwem.

Z traktatu wersalskiego poza kwestjami terytorjalnemi **zostało już tylko „Gleichberechtigung“.** Powagę dyplomatycznej sytuacji można przyrównać do momentu, gdy patrole armji gen. Klucka oglądały sylwetkę wieży Eiffla. Wówczas było to rezultatem nieliczenia się z możliwością ataku przez Belgję. Teraz **dyplomacja francuska nie wzięła pod uwagę kampanji pacyfistycznej Hitlera.**

Gdy 14 października Niemcy opuściły konferencję rozbrojeniową, rząd francuski powziął ideę dalszego prowadzenia jej obrad, aby Hitlerowi zaprezentować konwencję rozbrojeniową i narzucić międzynarodową kontrolę. Opór Anglji i Włoch unicestwił te zamiary. Teraz widać jasno, że **gdyby Francja ogłosiła po wystąpieniu Niemiec, że uważa konferencję za rozbitą,** zostałaby ustalona wina Trzeciego Reichu i zamiłowani w rozbrajaniu całego świata — z wykluczeniem siebie — Anglosasi musieliby siłą faktu wymuszać na Berlinie powrót do Genewy.

Kontrofenzywa Hitlera poruszała się po dwóch linjach ataku: z jednej strony zapewniał, że „nigdy pakt, któryby szkodził naszemu honorowi“, a z drugiej ofertami bezpośredniego porozumienia zmiękczał serca nietyle Francuzów, co właśnie Anglików. Gdy ponadto Mussolini przeprowadził dywersję na froncie Ligi Narodów, podważając samo istnienie tej instytucji, wytworzyła się sytuacja, w której **bezpośrednie rozmowy francusko - niemieckie były nie do uniknięcia.** To też podczas, gdy listonosz w piątek 24 bm. doręczał w Bydgoszczy nasze niedzielne uwagi p. t. „Rozmowa w troje“, minister spraw zagranicznych Anglji Simon oświadczył w Izbie Gmin:

„Powiadomiliśmy rząd francuski, że nie mamy nic przeciw temu, jeśli będzie on uważał za odpowiednie nawiązać z Berlinem bezpośredni kontakt i że bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy mogli to zadanie ułatwić“.

Francuska dyplomacja okazała tymczasem doskonałą znajomość wiatrów, wiejących nad Tamizą. Tego samego dnia amabasador Francji **p. Francois Poncet odbył rozmowę z Hitlerem.** Nie przyniosła ona szczególnie ważnych rezultatów. Pan Poncet w chwili przesilenia gabinetowego nie może posiadać dalekoidących pełnomocnictw. Niemniej jednak faktem jest, że **rozmowy dyplomatyczne się zaczęły.** Nie potrzeba dodawać, z jakiem zadowoleniem przywitała ten fakt prasa niemiecka. Przeczekała dwa dni i **uderzyła w wielki dzwon radości dopiero w niedzielę, gdy było już wiadomem, że większość poważnych dzienników paryskich przyjęła ten ewenement z uczuciem wyraźnej ulgi.**

Przy ocenie tego faktu trzeba stanąć na gruncie nie pobożnych życzeń, tylko rzeczywistości. Wojenna koalicja okazała się nader lichym instrumentem dla obrony traktatu wersalskiego, że wystarczy choćby wskazać na Stany Zjednoczone, lub Włochy. Użyta w tym samym celu Liga Narodów względnie konferencja rozbrojeniowa, same się wykruszyły nietyle na twardym orzechu niemieckim, ile na jałowej gadaninie i wewnętrznych tarciach. Tak więc została ostatnia droga rozmów bezpośrednich.

Myliłby się ten, kto sądzi, że **taka czy inna polityka wobec absolutnej absurdalności pokojowej rewizji granic, uniemożliwi przyszłą wojnę odwetową.** W rzeczywistości chodzi tylko o to, **aby pokój, dzielący nas od tego spotkania był naprawdę pokojem, a nie bezustannym ciągiem alarmów, które ludom Europy, znękanym kryzysem odbierają wszelką ochotę do życia.**

Fałszywe byłoby również mniemanie, że rozmowy francusko-niemieckie

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Propaganda korytarzowa nie ustaje

Dwutorowa polityka zachodniego sąsiada.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 28. 11. Wczoraj w towarzystwie im. cesarza Wilhelma dr. Geisler wygłosił odczyt na temat północnowschodnich granic Niemiec korytarza gdańskiego i Gdyni. Wykładowca starał się udowodnić, że korytarz unicestwił gospodarczą egzystencję niemieckiego wschodu, specjalnie podkreślił złe jego zdaniem wytyczenie granicy przy Wiśle, rozpaczał nad niepotrzebną budową Gdyni i biadał nad brakiem estetyki w gdyńskich drapaczach chmur. Kończąc swój odczyt mówca zaznaczył, że Niemcy w dalszym ciągu będą przekonywać świat o bezprawiu, jakiego doznali i mają nadzieje, że na tej drodze pokojowej otrzymają rewizję granic.

W związku z tem należy podkreślić, że w dniu 4 grudnia zostanie otwarta w Berlinie urządzona na olbrzymią skalę wystawa „der Osten das deutsche Schicksalland“.

Protektorat nad tą wystawą objął prezydent Hindenburg.

Z powyższego wynika, iż mimo zapewnień kanclerza Hitlera propaganda korytarzowa aczkolwiek w formie „pokojowej“ będzie w dalszym ciągu prowadzona. St. Ro.

Frontem przeciw Austrji

Manifestacyjny pogrzeb żołnierza Reichswery.

(Telefonem od własnego korespondenta).

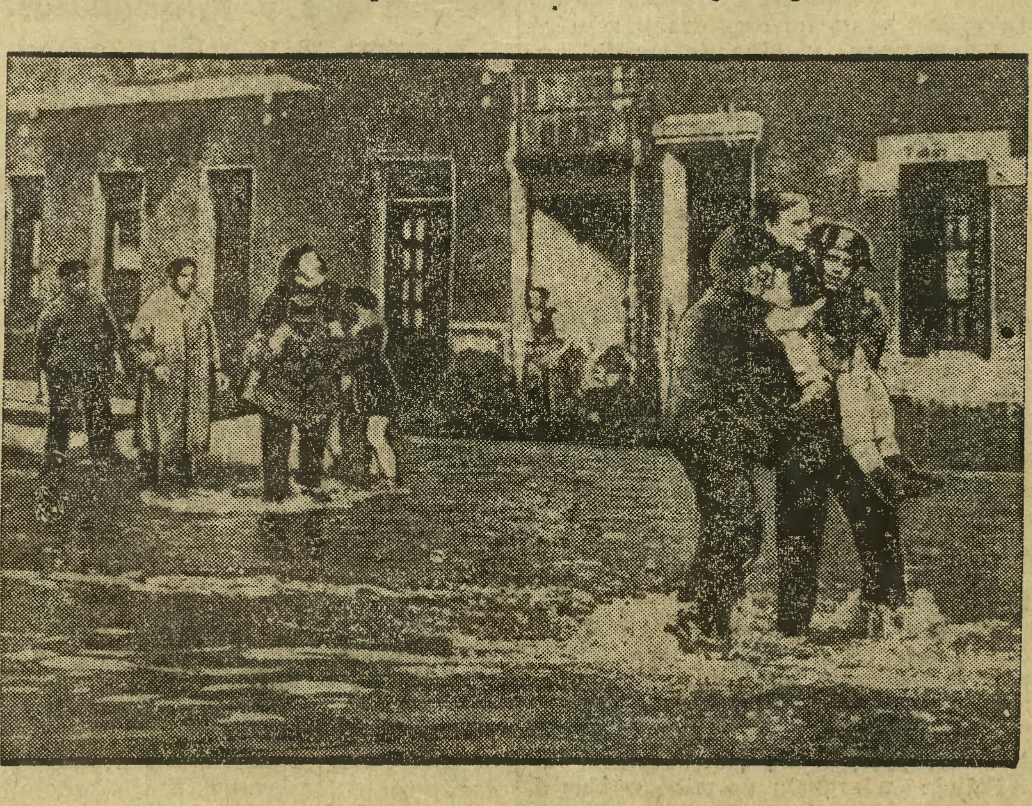
Berlin, 28. 11. **Wczoraj w Norymberdze odbył się pogrzeb zastrzelonego nad granicą austrjacką żołnierza Reichswehry Schumachera, który przemienił się w olbrzymią manifestację skierowaną ostrzem przeciw austrjackiemu rządowi. W manifestacji wziął udział osobiście generał Blomberg.**

Gen. Blomberg złożył dwa wieńce, jeden w imieniu Reichswehry, a drugi w imieniu prez. Hindenburga. Składając hołd zmarłemu gen. Blomberg w przemówieniu swem powiedział m. in.: **„My znamy tę tęsknotę naszych braci i sióstr tam w Austrji. Tęsknotę do złączenia się z nami, z narodem niemieckim“.**

Następnie kanclerz Hitler oświadczył, że cały niemiecki naród będzie czcił męczennika sprawy niemieckiej. Mordercy tego niemieckiego żołnierza nie są identyczni z miljonami braci z tamtej granicy. Gdyby ci bracia mieli możność swobodnego oświadczenia się, radośnie odłączyliby się od morderców i zasad, na których wyrósł ten krwawy czyn“.

St. R.

Wielka powódź w Hiszpanji.



Na skutek długotrwałych burz i deszczów liczne miejscowości w Hiszpanji nawiedziła powódź. W mniejszych miastach ulice zostały zalane wodą a policja i wojsko musiały ratować kobiety i dzieci. Na zdjęciu widzimy zalane falami ulice miasta Los Arenos.

Tajemnicza sekta „lampartów“.

85 trupów znaczyło ślady jej działalności

Berlin, 28. 11. (tel. wł.) Jak donoszą z Amsterdamu, w belgijskiem Kongo władze wpadły na trop tajemniczej sekty murzyńskiej „lampartów“, która w małym okręgu miała na swem sumieniu 85 popełnionych morderstw. Mordercy nie przyznali się do winy i nie wyjawili powodów, które ich skłoniły do zbrodni. Z dziesięciu schwytanych 8 skazano na śmierć, a dwóch na 20 lat więzienia.

St. Ro.

Zuchwały napad rabunkowy.

Dyrektorowi krematorjum zrabowano 1.100.000 franków.

Paryż, 28. 11. Z Marsylji donoszą o zuchwałym napadzie rabunkowym dokonanym na dyrektorze krematorjum, który jechał autem i wiózł z sobą 1 milj. 100 tys. franków na wypłatę. Jeden z członków bandy rzucił się pod koła auta, czem zmusił szofera do zatrzymania się, drugi rewolwerem steroryzował siedzących w aucie, a trzeci wyrwał teczkę z pieniędzmi. Zanim napadnięci ochłonęli z wrażenia napastnicy znikli bez śladu. E. R.

są tylko wielkoduszną zachętą dla Berlina do rozpoczęcia wyścigu zbrojeń. Wprost przeciwnie, **w cztery oczy** (lub sześć, jeśli z współudziałem Polski) **łatwiej jest uderzyć pięścią w stół, co w stosunku do Niemiec jest jedynie przekonywującym argumentem.** W rezultacie musi kiedyś nastąpić moment rozrachunków, przy których punktem wyjścia będzie **opuszczenie przez Niemcy terminu „polityczna armja" dawanemu oddziałom szturmowym.**

Francja, rozmawiając z Niemcami, siłą rzeczy **musi zacząć liczyć tylko na własne siły i na siły swych sojuszników.** Będzie się mogła wówczas przekonać, że udzielenie n. p. Polsce pomocy przy budowie kolei Katowice-Gdynia było lepszym interesem, niż zaobsorbowanie całej uwagi przy tkaniu pajęczych sieci w Genewie, które brutalność niemiecka rozrywała bez wysiłku.

Obecna rozgrywka jest ostatnim pokojowem spotkaniem o traktat wersalski. Od jej wyniku zależy bezpośrednio termin wojny światowej. Francja musi wykazać stanowczość i zdecydowanie. Musi również **podkreślić wespół z Polską, że Wisła jest przedłużeniem Renu i naodwrót.** Bez zajęcia takiej postawy rozmowy francusko-niemieckie mogą się łatwo przemienić w nową kapitulację Paryża.

Nie przerażajmy się zbytnio możliwością ustępstw w dziedzinie „Gleichberechtigung". **Jeśli Francja dopuściła do tego, że „nazi" chodzą z bagnetami otwarcie, a z karabinami tylko po zamkniętych podwórkach, to wypuszczenie ich na ulicę z „knarami" nie jest wielką zmianą rzeczywistości.** Niech jednak za zezwolenie za tą przyjemność zapłacą oczyszczeniem zagęszczonej atmosfery europejskiej, co się będzie nazywało zapewnieniem bezpieczeństwa, paktami o wzajemnem nienapadaniu, czy innem Locarno.

Inna rzecz, że takie **cele tych rozmów są przerażające, jeśli na nie spojrzeć z horyzontu czteroletniej walki o zwycięstwo i raptem piętnastoletniego przegrywania pokoju.** Gdyby Francja umiała swym urzędnikom potrącać po 20 fenigów od pensji miesięcznie bez obalania dwóch kolejnych gabinetów i tworzenia trzeciego, znów przejściowego, byłoby inaczej. Niestety tak nie jest.

St. Równicki.

Tragifarsa lipska zbliża się ku końcowi.

200 świadków przewinęło się przez salę sądową.

Lipsk, 28. 11. (PAT). W dniu wczorajszym proces wszedł w okres, który ma wykazać niebezpieczeństwo dążeń światowego komunizmu dla ustroju państwa niemieckiego. Przesłuchanych było 37 świadków. Van der Lubbe, który popadł znowu w całkowitą apatję jest prawie napół przytomny. Siedzi ze zwieszoną w dół głową, słabo interesując się przebiegiem rozprawy.

Radca kryminalny Hellor z Berlina w obszernie przygotowanem i odpowiednio wyreżyserowanym wywodzie daje szczegółowy obraz drugiej międzynarodówki komunistycznej i niemieckiej partji komunistycznej, cytując instrukcje i artykuły prasy zarówno sowieckiej, jak i niemieckiej oraz powołując się na wydarzenia polityczne ostatnich czasów, które zdaniem świadka są niedwuznacznym dowodem antypaństwowych wystąpień komunizmu, zagrażających całości Rzeszy.

Dymitrow od czasu do czasu rzuca w stronę trybunału ostre uwagi, powodujące dużą wesołość na sali.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Matka Dymitrowa

Lipsk, 28. 11. (PAT). Wczoraj przybyła do Lipska w towarzystwie córki matka Dymitrowa 70-letnia staruszka, która od samego rana z niezwykłem zainteresowaniem śledzi rozprawę. Po południu miało nastąpić spotkanie jej z synem w celi więzienia.

Monstrualne cyfry

Lipsk, 28. 11. (PAT). Korespondent PAT dowiaduje się, że przewód sądowy **procesu o podpalenie Reichstagu obejmuje około 7 400 stron pisma maszynowego. Każdy dzień przynosi dalsze 150 do 200 stronic. W ciągu 43 posiedzeń przesłuchano w charakterze świadków około 200 osób. Najczęstsze nagany otrzymał Dymitrow, którego ogółem 5 razy usunięto z sali rozpraw.**

Najbardziej nudny dzień.

Lipsk, 28. 11. (PAT). W dalszym ciągu rozprawy obrońca Torglera dr. Sack podniósł wątpliwości co do celowości metody odczytywania raportu policyjnego, który i tak nic nowego do sprawy nie wnosi, może zaś przewlec proces o dalszych kilka tygodni.

W związku z tem Torgler składa oświadczenie, w którem kategorycznie stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 r. wogóle nie brał udziału i o jego odbyciu nic nie wiedział.

Dzień wczorajszy był jednem z najbardziej nudnych i nie ciekawych dni procesu. O godz. 16,20 rozprawę zakończono.

Nowy gabinet francuski

posiada zabarwienia radykalno-socjalne.

Paryż, 28. 11. Sen. Chautemps przedstawił gabinet prezydentowi republiki.

Aby zaznaczyć swą solidarność z nowopowstałym rządem, Herriot, który ze względu na stan swego zdrowia nie mógł wziąć czynnego udziału w rządzie, zgodził się przyjąć stanowisko delegata Francji do Ligi Narodów oraz ewentualnie reprezentować rząd francuski w misjach dyplomatycznych.

Rząd sen. Chautemps posiada zabarwienie prawie wyłącznie radykalno-socjalne. W jego skład weszła większość ministrów poprzedniego rządu. Najpoważniejszą zmianą jest oddanie teki min. budżetu burmistrzowi Reims — Marchandeau. W poprzednim gabinecie posiadał ją Gardej.

Kompletna lista gabinetu przedstawia się następująco:

premjer, min. spraw wewn. — Chautemps,
sprawiedliwość — Rainaldy,
min. spraw zagr. — Paul-Boncour,
min. skarbu — Bonnet,
min. budżetu — Marchandeau,
min. wojny — Daladier,
marynarka — Sarraut,
min. lotnictwa — Pierre Cot,
oświata — de Monzie,
roboty publiczne — Paganon,
min. handlu — Eynac,
min. rolnictwa — Queuille,
min. pracy — Lamoureaux,
kolonje — Dalimier,
renty i emerytury — Ducos,
poczta i telegraf — Mistler,
hygjena — Israel,
marynarka handlowa — Frot.

Paryż, 28. 11. (PAT) **W związku z utworzeniem nowego gabinetu prasa zamieszcza obszerne komentarze, podkreślając, że głównem zadaniem rządu jest ostateczne przeprowadzenie uzdrowienia finansów i zabezpieczenie franka przed grożącem mu niebezpieczeństwem. Dzienniki uważają, że wobec tych zadań program winien być jedynie programem technicznym. Naogół prasa nie wróży gabinetowi długiego żywota, uważając gabinet za gabinet przejściowy.**

Poseł Rzeszy u Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 28. 11. (PAT) **P. Marszałek Piłsudski przyjął posła niemieckiego w Warszawie p. v. Moltke w obecności ministra spraw zagr. p. Becka. W rozmowie poruszono zagadnienia, które były omawiane w czasie wizyty posła Rzplitej w Berlinie u kanclerza Rzeszy i skonstatowano ponownie zgodność poglądów.**

Aresztowanie adwokata warszawskiego

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.) Został aresztowany adwokat warszawski niej. Eborowicz. Przeciwko niemu wpłynęła skarga Piotra Grzyba do prokuratora który go oskarża o przywłaszczenie 1350 zł.

Adw. Eborowicza osadzono w więzieniu przy ul. Dzikiej.

„Ofiara sprawiedliwości".

Czy van der Lubbe doczeka się wyroku?

Lipsk, 28. 11. (PAT). **W kołach dziennikarskich żywo komentują stan van der Lubbego, który w ciągu całej rozprawy zwisał bezwładnie na krześle. Kilkakrotnie z trudem próbował podnieść głowę, lecz nie zdołał tego uczynić. Dopiero pod koniec rozprawy skierował parę dzikich spojrzeń w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Dotychczasowy zewnętrzny wygląd van der Lubbego wskazuje, że niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny i nieco opuchnięty na twarzy.**

—::—

Bandyci wykoleili express transsyberyjski.

Charbin, 28. 11. (PAT) **W odległości 40 mil na wschód od Tsitsikar, bandyci wykoleili express transsyberyjski, zdążający w kierunku zachodnim. W pociągu, który dążył z szybkością 50 mil angielskich na godzinę, znajdowało się przeszło 600 pasażerów. Pociąg wykoleił się i spadł z wysokiego nasypu. Bandyci strzelali do pasażerów, którzy usiłowali wyjść z wagonów. Wielu pasażerów zostało zabitych i rannych. Znaczna część bandyci uprowadzili ze sobą, jako zakładników.**

Dalszy etap na drodze do opanowania Związków zawodowych.

Syzyfowe wysiłki hitlerowców na terenie robotniczym.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 28. 11. Zapowiedziane prace organizacyjne na terenie robotniczym już się rozpoczęły. Na wczorajszem zebraniu Treuhänderów (specjalni urzędnicy, którzy załatwiają problemy między pracą a kapitałem) dr. Ley omówił wytyczne nowej organizacji.

Niemiecki front pracy zostanie przeznaczony do wychowywania robotników, a wszystkie sprawy natury materjalnej i socjalnej będą należeć do specjalnej izby pracy, w której będą zasiadać zarówno pracodawcy jak i pracobiorcy tworząc jednolitą instytucję podobnie, jak to zrobił w izbach kultury min. Goebbels.

Dr. Ley zapowiedział dalsze zorganizowanie N. D. A., który ma obejmować wszystkich pracowników mięśni i mózgu i **zapewnić im siły przez radość.** Takie jest hasło tej organizacji.

Z powyższego wynika, że wysiłki narodowych socjalistów, aby opanować związki zawodowe i wlać w nie nowego ducha dotychczas nie udały się.

Narodowi socjaliści dążą okrężnymi drogami do zniszczenia związków i skierowania organizacyj robotniczych na tory nie mające nic wspólnego z ich zadaniami socjalnymi. **St. Ro.**

Dookoła więźniów brzeskich

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.) Posła Ciołkosza, b. więźnia brzeskiego aresztowano i osadzono w więzieniu w Tarnowie. Stało się to onegdaj, po odbyciu wielkiego zgromadzenia robotniczego, na którem poseł Ciołkosz wygłosił dłuższe przemówienie. Gdy Ciołkosz znalazł się na ulicy, podeszli do niego posterunkowi i aresztowali go.

Do chwili obecnej nie wiadomo, czy poseł Putek został osadzony w więzieniu, czy jeszcze nie.

*

W kołach, zbliżonych do opozycji rozeszła się wiadomość o mającym się odbyć zjeździe skazanych posłów, którzy przed odbyciem kary wyjechali zagranicę. Spotkanie to ma dojść do skutku w Pradze Czeskiej, dokąd przybędą z Francji Pragier i Liberman. Do Pragi przybędą również z Moraw posłowie Kiernik, Witos i Bagiński.

—::—

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.) Wczoraj Pan Prezydent przyjął na Zamku ministra spraw zagranicznych p. Becka.

Muzeum im. ś. p. Pytlasińskiego.

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.) Został otwarty testament mistrza ś. p. Pytlasińskiego, który wszystkie swoje pamiątki sportowe, w postaci licznych i cennych nagród, medali, pucharów, sygnetów i t. p. ofiarował warszawskiemu okręg. zw. atletycznemu. Zarząd związku ze swej strony projektuje stworzyć muzeum im. ś. p. Pytlasińskiego.

Policja przeszkodziła w obradach

wielkiego zebrania handlarzy żywym towarem.

Buenos Aires, 28. 11. (PAT). Na skutek poufnego doniesienia o wielkiem zebraniu handlarzy żywym towarem sędzia śledczy w mieście La Plata wydał władzom bezpieczeństwa polecenie otoczenia willi, będącej własnością niejakiego Symena Czerniaka i aresztowania znajdujących się tam osób.

Policja wtargnęła do willi w chwili, gdy odbywało się tam wielkie przyjęcie, w którem brało udział przeszło 200 osób.

Na widok policji obecni rzucili się do ucieczki. Zdołano jednak aresztować 62 osoby. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, aresztowani są to znani na terenie Argentyny **handlarze żywym towarem.** Wśród nich znajduje się kilku członków zbrodniczego stowarzyszenia Zw. Migdał rozwiązanego swojego czasu przez władze, którzy zostali wydaleni z granic kraju, zdołali jednak zmylić czujność władz bezpieczeństwa i powrócić ponownie do Argentyny. Wszyscy aresztowani zostali przekazani władzom sądowo-śledczym.

B. dyrektor gimnazjum skazany

za fałszerstwo świadectw szkolnych.

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.) Nie przebrzmiały jeszcze echa wyroków w sądach warszawskich, gdzie łapownika, b. sędz. Łopatę skazano na 3 lata więzienia, malwersantów z dyrekcji wodociągów warszawskich skazano na karę więzienia od 1 roku do lat 5, a na wokandzie sądowej znalazła się sprawa b. dyrektora gimnazjum przy ul. Miodowej w Warszawie niej. Kołodziejczyka, który zajmował się na dużą skalę **fałszerstwem świadectw szkolnych.** Sąd, biorąc pod uwagę sędziwy wiek oskarżonego i jego dotychczasowe nieposzlakowane życie, skazał go na 1 rok więzienia, zawieszając mu karę na lat trzy.

List z Paryża.

Początek ważnych przemian we Francji

Rezultaty polityki ustępstw.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Paryż, w listopadzie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa runie jutro gabinet Sarrauta. (Depesze doniosły już o upadku gabinetu Sarrauta i o powierzeniu misji tworzenia rządu Chautemps'owi. — Red.) Jeżeliby nawet, w co wątpimy, otworzyły się w ostatniej chwili dla rządu jakieś możliwości ratunku — to nikt się tu łudzić nie będzie trwałością kombinacji Sarraut-Paul-Boncour. Kryzys bowiem zaczął się już od tygodnia a obecnie jesteśmy tylko świadkami jego poszczególnych, dość zresztą szybko zmieniających się faz.

Przyczyny? Oficjalnie kwestje związane z projektami finansowemi a szczególnie osławiony paragraf 6 przedłożenia rządowego, to jest regulacja pensyj urzędniczych. Ale byłoby wprost śmiesznem twierdzenie, iż są to jedyne powody tego przesilenia jakie obecnie przeżywa Francja. Przyczyny leżą głębiej — a dotyczą zarówno spraw związanych z zagadnieniami uzdrowienia budżetu Francji jak i całokształtem polityki rządu, a zwłaszcza jego polityki zagranicznej.

„Punkt ciężkości leży nad Wisłą".

Ten ostatni problem jest najpoważniejszy. Dlatego trudno nie wyrazić na tem miejscu zdziwienia, dlaczego prasa polska przemilcza tę całą burzę, którą rozpętała się w publicystyce francuskiej po ogłoszeniu projektu paktu nieagresji między Polską a Niemcami. Największe pismo sanacyjne „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w artykule omawiającym stosunek rządu Rzeczypospolitej do polityki francuskiej, dawał do zrozumienia, że pakt z Hitlerem jest pewnego rodzaju protestem Polski przeciw zawarciu porozumienia czterech mocarstw w skład których nie weszła Rzeczpospolita oraz wogóle całej polityce Francji od Thoiry aż po konferencję rozbrojeniową. Jeżeli informacje „IKC." odpowiadają prawdzie — **to ze wszech miar ciekawą rzeczą byłoby śledzenie tej gwałtownej reakcji we Francji i koncentrycznego ataku na rząd, który dopuścił do rozluźnienia przymierza.** Atak ten jest niesłychanie gwałtowny i zatacza coraz to szersze kręgi. Nawet radykalna „Ere Nouvelle" która dotychczas pokrywała ogólnikami to najważniejsze wydarzenie w polityce europejskiej przeszła wczoraj do opozycji, obarczając francuską dyplomację odpowiedzialnością za stanowisko Polski.

Na prawicy...

Ale jest to niczem jeszcze w porównaniu do tego huraganowego ognia, który bije z łamów prasy narodowo-prawicowej. Przeprowadza ona całkowitą rewizję polityki francuskiej od chwili przyjścia do władzy Brianda i oczywiście dyskredytuje wszystkie posunięcia radykałów. Zarówno dzienniki Unji Republikańskiej, jak i nacjonalistyczna „Action Française" biją na trwogę twierdząc, **że zaślepienie Quai d'Orsay doprowadziło do odrodzenia potęgi niemieckiej a teraz ułatwia akcję Berlina, mającą na celu izolację Francji i jej sprzymierzeńców.**

Według tej opinji rząd radykalny jest niezdolny do przeprowadzenia akcji ratunkowej. Sojusz ze socjalistami jest kulą u nogi każdego gabinetu, za który socjaliści nie ponoszą żadnej odpowiedzialności a któremu nie pozwalają rządzić.

„Journal de Debats" jak i „Echo de Paris" twierdzą, że dzisiaj **niema już nawet widoków na rząd koalicji narodowej,** na wzór tego gabinetu, który stworzył Poincaré w 1926 roku. Jedynem wyjściem z sytuacji byłoby rozpisanie nowych wyborów i odwołanie się do narodu; wynik kampanji wyborczej nie ulega wątpliwości, gdyż niechęć społeczeństwa do grup rządzących obecnie Francją jest wielka. Potężnie również działa bodziec kryzysu, który zaczyna dawać się dotkliwie we znaki, wchodząc w swą pierwszą fazę — **to jest wzrastającej z dnia na dzień drożyzny.**

Na lewicy...

Ale pełne niezadowolenia i goryczy są również **stronnictwa lewicowe.** Rządząca dzisiaj partja radykalna, uważa się za spadkobierczynię wielkich ideałów rewolucji francuskiej. Trzecia Republika, którą tworzyli radykali, zawdzięcza swe powstanie odrodzeniu wielkich haseł praw człowieka i obywatela, demokracji wolności, parlamentaryzmu. Rozpowszechnienie tych idei nietylko we Francji — ale w świecie całym — miało być celem radykałów francuskich, wpatrzonych w wielkie tradycje lat przełomowych z końca 18 wieku. Więcej nawet. Po zwycięstwie w wojnie światowej, wrócono znów do koncepcji z czasów Arcole i Rivoli. **Stany Zjednoczone Europy, wspólna praca państw, opartych na wolności jednostki i poszanowaniu praw społeczeństw — nowa wielka, wspaniała era Europy — Pan-Europy — przodującej światu.** I tu mamy źródła kultu Brianda, który nadał specyficzny charakter całej polityce zagranicznej Francji i który kazał wierzyć w wielkiego proroka braterstwa ludów wbrew faktom, nieomal wbrew nadziei. Poświęcono temu nietylko wszystkie owoce zwycięstwa — ale w znacznej mierze i prestiż Francji. By ratować demokrację niemiecką — rezygnowano z długów wojennych, rezygnowano z tego zabezpieczenia traktatów jakiem była okupacja Nadrenji, a jeszcze przedtem zrezygnowano z kontroli zbrojeń niemieckich. W dużej mierze nie doceniano także interesów nowopowstałych państw — a w pierwszym rzędzie Polski i Czech. Mówiło się o „konieczności ofiar na rzecz nowej Europy". I rzeczywiście na ołtarzu tej wielkiej ideologji spalono wszystkie laury zwycięstwa.

A rezultat?

Skrajny szowinizm w Niemczech, pogrom parlamentaryzmu we Włoszech, w Polsce, w Jugosławji, klęska demokracji, dyktatury, jako system rządów, podporządkowanie praw człowieka hasłom „państwa całkowitego" pojętego jako nieograniczona domena władzy jednej partji albo jednej kliki egoistycznych interesów. Zamiast „współpracy narodów" szalone zbrojenia, grożące stale katastrofą, zamiast zwycięstwa myśli ludzkiej — swąd palących się arcydzieł literatury światowej na placu Opery w Berlinie. **A przedewszystkiem głuche i ślepe bezprawie oraz barbarzyństwo, bijące w ściany państw europejskich.** Kultura ludzkości cofnięta o pół wieku wstecz.

Obraz tak potworny, że najzupełniej zrozumiałą jest ta coraz ostrzej się przejawiająca dążność **do rewizji całego programu partji radykalnej.** Wielkie idee promieniują wtedy na świat, kiedy mają **za sobą urok siły.** Jest to

Widmo wojny gazowej.



Widmo przyszłej wojny gazowej zmusza wszystkie państwa europejskie do należytego przygotowania obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Na zdjęciu widzimy drużynę ratowniczą „Obrony przemysłowej", która w specjalnych ubiorach asbestowych, uzbrojona w maski gazowe śpieszy na plac ćwiczeń. Szczególnie troskliwie przygotowuje się obronę zakładów przemysłowych, gazowni i elektrowni. Te bowiem objekty będą najsilniej atakowane przez nieprzyjacielskie aeroplany.

Antoni Marczyński. (7

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Detektyw w pułapce.

(Ciąg dalszy).

(Ciąg dalszy nastąpi).

— A ponieważ bankrutów ogarniają często myśli samobójcze, więc...

Tych słów Henryk Wallon już nie posłyszał, gdyż ujrzawszy na ulicy kolportera, zerwał się i wybiegł z kawiarni. Po chwili wrócił, niosąc cały plik gazet. Odsunąwszy pisma paryskie, których lekturę odkładał sobie na później, oddał pierwszeństwo dziennikom miejscowym, jak „Le Progres de Biarritz", „La Petite Gironde" i „Le Courrier de Biarritz", pragnąc dowiedzieć się bliższych szczegółów o pożarze willi „Marion".

— Niech pan czyta głośno, ja się przez ten czas uwinę z szynką.

Henryk Wallon zaczął czytać:

— „Dzisiaj około godziny 3-ciej rano w dzielnicy Chambre d'Amour wybuchnął groźny pożar, który tylko dzięki wysiłkom naszej znakomitej...".

— ... straży pożarnej nie objął całej... Francji. Niech pan opuści ten wodnisty wstęp. Szkoda czasu na to.

— „Tak więc spłonęła jedynie willa „Marion", należąca do Jana Deplat, który znalazł śmierć w płomieniach... Według relacji pani Marji Deplat oraz służby, szofera Karola Fech'a i kucharki Anny Boucher...".

— ... sprawa przedstawia się następująco... Tu należało zacząć.

— „Państwo Deplat zamierzali udać się na bal do „Hotel du Palais". Nie chcąc pozostawiać swojej córeczki w domu bez żadnej opieki, postanowili, że mała Ludwisia spędzi tę noc u Anny Boucher, mieszkającej przy rodzicach w mieście... Dzięki temu dziecko nie podzieliło smutnego losu swojego ojca i ocalało...".

— Ciekawe, co? — wtrącił znów Kilurk. — Przeciętny śmiertelnik byłby kazał służącej pozostać przez tę noc przy dziecku, w willi, i nawet nie przyszłoby mu do głowy, by maleństwo skazywać na nocleg u ludzi obcych, u rodziny kucharki. Kucharki!... Pan Deplat widać musiał mieć złe przeczucia.

— „Koło godziny 10-tej szofer Fech, jak mu polecono, wyciągnął auto z garażu i zajechał przed bramę willi. Pani Deplat zawołała go przez okno. Udał się na piętro, do gabinetu swego chlebodawcy. Pan Deplat leżał na tapczanie, okryty pledem aż po brodę. Skarżył się, że dostał migreny, że ma dreszcze i polecił szoferowi, by przyniósł i dorzucił kilka szczap drzewa do ognia w kominku. Gdy pani Deplat chciała zrezygnować z balu, pan Deplat zapewnił ją, że skoro tylko będzie się czuł lepiej, przybędzie do „Hotelu du Palais". Wobec tego pani Deplat zdecydowała się pojechać sama, nadmieniła też, że samochód zaraz mężowi odeśle. Na to pan Delpat nie chciał się zgodzić...".

— To mi odrazu podpadło.

— Jakto, odrazu? Kiedy?

— Gdy szofer Fech składał zeznania przed komisarzem policji. Stałem tuż obok i słyszałem każde słowo... Odrazu mnie to uderzyło, że Jan Deplat absolutnie nie chciał się zgodzić, by szofer po niego przyjechał. Jeździć taksówką, czy, broń Boże, tramwajem, kiedy się posiada własny samochód?!... No, ale proszę czytać dalej.

— „Pan Deplat polecił jeszcze przyprowadzić do siebie psa, którego zachowanie było dziwne podobno. Wierne zwierzę zapewne przeczuwało swój bliski koniec, i tragiczny zgon swojego pana, i zagładę domu, którego strzegło...".

— Ten reporter musi być członkiem Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

— „Pani Deplat pojechała więc sama do „Hotelu du Palais" i stąd około północy zatelefonowała do domu, ale nikt się nie odezwał. Wywnioskowała z tego, że mąż już wyszedł, i lada chwila zjawi się na balu. Minęła jednak godzina, a pan Deplat do „Hotelu du Palais" nie przybył. Zaniepokojona tem, pani Deplat zadzwoniła do willi powtórnie. Musiała czekać dość długo, lecz wreszcie mąż się odezwał...".

— To również ważny szczegół. O północy Deplat nie odpowiedział wcale, czyli nie było go w pobliżu telefonu, a w godzinę później znowu był.

— „Pan Deplat, jak powiada jego małżonka, był wtedy w bardzo złym humorze. Gniewał się na żonę, że go obudziła, oświadczył, iż nadal czuje się nieświetnie i wobec tego wogóle na bal już nie przyjdzie. Wyraził przy tem stanowczo życzenie, aby żona nie psuła sobie z tego powodu zabawy, by pozostała w „Hotel du Palais", jak długo zechce... Wówczas to biedna pani Marja Deplat po raz ostatni słyszała głos swojego małżonka...".

— Musiał jej przy tem powiedzieć coś bardzo przykrego, skoro wkrótce potem widzieliśmy ją w ramionach tego młokosa. To zwykły odwet mężatek...

— Panie Kilurk! — Henryk Wallon odłożył gazetę. — Uwagi, jakie pan wtrącał w czasie, gdy czytałem, były...

— Głupie? Ha, po bezsennej nocy i...

— Były zadziwiająco mądre, trafne i szczególnie cenne dla mnie! Pan mi otworzył oczy! Potrafię to hojnie wynagrodzić, jeżeli pan zdobędzie jakieś rzeczowe dowody na poparcie swoich... swoich domysłów.

— To już nie są domysły, panie Wallon, ale... — mały gentleman jął zacierać dłonie i dziwne błyski strzeliły mu z oczu, — ale uzasadnione podejrzenia!!!

ROZDZIAŁ V.

Ważne odkrycie.

Komisarz wzruszył ramionami.

— Powierzyłem zemdloną jego opiece, — rzekł, — gdyż zapewnił mnie, że jest kuzynem Jana Deplat.

— To zełgał! Mój chlebodawca pochodził z Kanady, i we Francji nie miał żadnych krewnych... Szkoda, że pan komisarz nie wylegitymował tego „kuzyna". Że pan go nie spytał chociaż o adres tutejszy. Dziwię się...

(Ciąg dalszy nastąpi).

prawda, której gorycz zaczynają poznawać dopiero dzisiaj stronnictwa radykalnej lewicy francuskiej.

I oto padają pierwsze głosy krytyki, że zasada zbyt daleko posuniętej izolacji francuskiej — nie była wcale wskazaną, że kontakt utrzymywany z przyjaciółmi na Wschodzie był nikły, że bierne przypatrywanie się klęsce demokracji nie było wcale racjonalną polityką. I mówi się, że powołanie do życia republiki nadreńskiej — na wzór stworzonej w czasie kampanji włoskiej 1796 roku republiki cisalpińskiej — zapobiegłoby rozszerzaniu się hitleryzmu, tak, jak zapobiega mu dzisiaj istnienie Austrji. **Słowem, jesteśmy świadkami początku rewizji nietyle ideologji partji radykalnej — ile taktyki jej przywódców.**

Przed dwunastą...

Przychodzi ona późno i mnożą się pesymistyczne głosy, że jest już za późno. Nie sądzimy. **Imię i wpływ Francji zachowa zawsze swój czar, echa wielkich haseł rzuconych nad Sekwaną zataczały zawsze o wiele szersze kręgi, niż dźwięk bębnów bijących werbel nad Newą i Łabą. Powtóre sojusze łączące Francję z państwami Europy Centralnej — są przymierzami nie ministrów odnośnych krajów — ale całych narodów i opierają się na trwalszych podstawach aniżeli przejściowe koncepcje takich czy innych gabinetów.** Nie twierdzimy aby było dobrze — ale nie jest bynajmniej rozpaczliwie. Dzieje Francji nie znają kataklizmu, z któregoby zwycięsko nie wyszedł genjusz rasy łacińskiej. **„Gesta Dei per Francos".** Tak było 15 lat temu, gdy kapitulowały potężne armje Wilhelma II i w miesiącu opadających liści, w miesiącu pamiątek powstawała Niepodległa Polska. Tak będzie i jutro.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Nie mógł się doczekać diet poselskich.

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.) Posłowie lewicowi w Sejmie postanowili towarzysko bojkotować nowego posła Janowskiego, który wchodzi do Sejmu na miejsce osadzonego w więzieniu b. więźnia brzeskiego posła Dubois. Jak wiadomo, poseł Janowski miał wystosować do prezydjum Sejmu pismo, w którem wyraził zdziwienie, że b. posłowie brzescy są jeszcze na wolności. List ten nadesłany został jeszcze przed aresztowaniem b. więźniów brzeskich.

Posłowie Centrolewu potępiają to zachowanie się nowego posła Janowskiego, jako niehonorowe i zapowiadają bojkot towarzyski wobec niego.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżur lekarski dnia 29 bm. Nocny: dr. Tomaszunas (tel. 12-40), dzienny: dr. Herzberg.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano **pełnią:** dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piewoszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „MORSKIE OKO". Najpiękniejsze widowisko filmowe p. t. **„Kawalkada".** 25.000 statystów, w tem 40 czołowych artystów.

Kino dźwiękowe „BAJKA". „Zapomniana melodja" z światowej sławy kalifornijską orkiestrą taneczną „Jack Fajna".

Kino „CZARODZIEJKA". Dziś i dni następnych urocza Anny Ondra w filmie p. t. **„Miss Flora".** Nadprogram: tygodniki i dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

Rybacy u Komisarza Rządu.

Artykuł nasz w n-rze 269 p. t. „Zawiedzeni rybacy kaszubscy", omawiający sprawę kolonji rybackiej w Gdyni, nie pozostał bez echa, gdyż dnia 25. bm. Komisarz Rządu mgr. Sokół, przyjął na posłuchaniu delegację rybaków kaszubskich, prowadzoną przez **red. M. Mistata,** jako prezesa **Związku Lokatorów.** Po wysłuchaniu ich życzeń w sprawie dopełnienia danego im jeszcze przez p. burmistrza Krausego, a dotąd nie spełnionego przyrzeczenia, w sprawie przekształcenia obecnego stosunku dzierżawnego w domach rybackich na **mieszkaniową spółdzielnię rybacką,** p. Komisarz Rządu potraktował bardzo życzliwie, przyznając rację słusznemu życzeniu rybaków. Po zbadaniu sprawy na podstawie odnośnych akt tej sprawy, oraz po zasięgnięciu informacyj u odnośnego referenta, p. Komisarz wyjaśnił, że skoro tylko uzyska dla gminy tytuł własności do terenów państwowych, na których pobudowana jest obecna kolonja rybacka, niezwłocznie przystąpi do uregulowania tej sprawy w myśl przedłożonych przez rybaków życzeń.

Przy tej sposobności p. Komisarz Rządu zainteresował się też i drugą bolączką rybaków, mianowicie, nadmiernie wysokiemi cenami za materjały pędne i smary dla motorowych kutrów rybackich, co w wysokim stopniu obciąża koszta własne ich połowów na otwartem morzu.

P. Komisarz przyrzekł, po przedłożeniu mu pisemnie odpowiednich danych, sprawę tą się zainteresować i interwencjować u odnośnych czynników o obniżkę cen za wspomniane materjały.

Pan Komisarz zyska sobie niewątpliwie wdzięczność spełnieniem tych przyrzeczeń i złagodzeniem tych dwóch bolączek rybaków którzy mają rzekomo wielu przyjaciół, wśród tutejszych matadorów, lecz przyjaźń ta jest zbyt platoniczną, tak że mimowoli nasuwa się na pamięć przysłowie, że „wśród wielu przyjaciół psy zająca zjadły".

Przy innej sposobności pomówimy jeszcze o innych bolączkach tutejszej ludności rybackiej.

GENERALNY DYREKTOR Y. M. C. A. W GDYNI.

Przyjechał z Warszawy do Gdyni generalny dyrektor Polskiego Y. M. C. A. p. Paul Super celem zapoznania się z działalnością niedawno założonego tutejszego oddziału Polskiego Y. M. C. A.

DZIENNIKARZE GDYŃSCY W HOŁDZIE PIEWCY MORZA POLSKIEGO.

Dnia 8 grudnia br. Gdynia święcić będzie znów wielki dzień, gdyż — jak już donosiliśmy, odbędzie się obecnie po zakończeniu najważniejszych etapów rozbudowy portu, **uroczyste poświęcenie tegoż portu.**

Przy tej sposobności postanowili dziennikarze gdyńscy związać z tą uroczystością i drugą niemniej doniosłą manifestację ku czci Tego, który morze polskie czarem poezji opromienił, który „Wiatrem od morza" rozniecił we wszystkich sercach polskich miłość do tego morza, wskrzesił cudne o nim legendy — ku czci **Stefana Żeromskiego.**

Dziennikarze gdyńscy postanowili w ósmą rocznicę jego śmierci, na domu w którym mieszkał i tworzył swoją wielką legendę o morzu, wmurować tablicę pamiątkową z popiersiem odlanem w bronzie.

Uroczystość ta przewidziana była początkowo na dzień 20 listopada, jako w 8-mą rocznicę śmierci Mistrza. Pragnąc jednak nadać jej większej wagi i doniosłości przez szerszy udział całego społeczeństwa, odłożono uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tej tablicy do 8 grudnia br., aby ją połączyć z drugim wielkim aktem poświęcenia portu polskiego.

Otwarcie świetlicy Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

W niedzielę był dzień uroczysty, dzień chwały tutejszego oddziału Przysposobienia Wojskowego Kobiet, mianowicie otwarcie ogniska-świetlicy w willi „Tust", poprzedzone uroczystą mszą św. w kościele N. Serca Jezusowego i defiladą z orkiestrą oddziału męskiego PW. na czele.

Przybyła też specjalnie na tą uroczystość wydelegowana z Warszawy główna komendantka kobiecego hufca p. Zaorska.

Po odśpiewaniu pieśni kościelnej przez miejscowy hufiec P. W. kobiet **ks. kap. Wysiecki** dokonał poświęcenia lokalu świetlicy, zaznaczając że ma ona być ogniskiem hartu woli i obywatelskich cnót. Jako pierwszy złożył serdeczne życzenia nowej placówce p. Komisarz Rządu, podnosząc doniosłe znaczenie P. W. K. i jego wzniosłe zadania w społeczeństwie, jako organizacji dla wyrobienia nietylko hartu woli i cnót, lecz także opanowania nerwów i wyrwałości.

Otwarcie bezpośredniego połączenia Gdyni z Dalekim Wschodem.

Na wielkim transoceanicznym statku towarowo-osobowym „Helenus", jednej z największych armatorskich firm, a zarazem i najstarszego przedsiębiorstwa nawigacyjnego „The Blue Funnel Line" Fr. Holta z Liverpoolu (Anglja), odbyło się dnia 25. bm. o godz. 12 otwarcie nowej, bezpośredniej regularnej linji, łączącej Gdynię z portami Dalekiego Wschodu, tj. Indyj Wschodnich, Chin i Japonji. W ten sposób uzupełniona została sieć bezpośrednich połączeń morskich Gdyni prawie z całym światem, co ma szczególnie doniosłe znaczenie dla naszego, prężącego się prawie z każdym dniem handlu zamorskiego, który zwłaszcza w ostatnich czasach znalazł już bardzo pożądany i pojemny rynek zbytu na Dalekim Wschodzie.

Na otwarcie to przybył osobiście sam właściciel firmy p. Holt, sprawując obowiązki gospodarza podczas przyjęcia zaproszonych gości w liczbie około 200 osób. (Ojciec p. Holta był lordmajorem Liverpoolu).

Z Warszawy przybył specjalnie na to otwarcie cały szereg dostojników, m. in. ambasador angielski, gen. Górecki b. wiceminister Skarbu p. Starzeński, dyrektor departamentu morskiego p. inż. Możdżeński, cały korpus konsularny państw reprezentowanych w Gdyni, Komisarz Rządu mgr. Sokół z wicekomisarzem inż. Szaniawskim, dyrektor Urzędu Morskiego p. inż. Łęgowski, dyrektorzy tutejszych towarzystw okrętowych oraz prawie wszyscy przedstawiciele świata gospodarczego Gdyni i Pomorza, wreszcie przedstawiciele pism miejscowych i zamiejscowych.

Gości zebranych na pokładzie statku „Helenus" powitał nadzwyczaj wykwintną i głęboko przemyślaną mową sam armator p. Holt w języku angielskim, poczem mowę tę na język polski przetłumaczył dyr. PAM'u p. Cięciała. Mówca po wyrażeniu wysokiego uznania i podziwu dla ogromnego rozwoju Gdyni i polskiej ekspansji morskiej, z naciskiem zaznaczył gotowość Anglji, jako doświadczonego państwa żeglarskiego, do współpracy z Polską, czego wyrazem jest właśnie otwarcie tej bezpośredniej komunikacji z Dalekim Wschodem. „Ofiarujemy Wam — powiada p. Holt — nasze wielowiekowe doświadczenie żeglarskie, nasze wyrobione stosunki z całym światem, nie żądając od Was wzamian nic, nie obarczając Was nawet żadnem ryzykiem, a pragniemy od Was tylko życzliwego poparcia, składając resztę w Wasze ręce.

Imieniem p. Ministra Przemysłu i Handlu odpowiedział p. Holtowi dyr. departamentu morskiego p. inż. Możdżeński, zapewniając go że Ministerstwo uczyni wszystko co jest w jego mocy, ażeby linji zapewnić największą miarę sukcesu, oraz wyrażając podziękowanie za ofiarowaną współpracę.

Po tej oficjalnej części otwarcia, odbyło się na statku przyjęcie zaproszonych gości, które swoją wystawnością przewyższyło wszelkie dotychczasowe tego rodzaju uczty.

Każdy z gości obdarzony został skromnemi, lecz pełnemi smaku praktycznemi upominkami. O godz. 16 statek wyruszył w daleką drogę.

Z Gdańska.

BEZPRAWNE ARESZTOWANIA.

Dowiadujemy się, że w ostatnich czasach zdarzył się szereg aresztowań **pracowników kolejowych narodowości polskiej,** związane z dłuższem przetrzymywaniem aresztowanych w t. zw. areszcie ochronnym, poczem dla braku jakiejkolwiek winy aresztowanych zwalniano, nie dając im żadnej moralnej satysfakcji ani materjalnego odszkodowania.

Takie bezprawne wyrywanie pracowników od ich codziennych zajęć przynosi skarbowi kolejowemu materjalne szkody i wywołuje powszechne zaniepokojenie, a nawet może mieć poważne następstwa w takich wypadkach, kiedy dany pracownik pełni odpowiedzialne funkcje i nie może być bezzwłocznie zastąpiony.

Uważamy za święty obowiązek zwrócić uwagę przedewszystkiem Dyrekcji Kolejowej, ażeby w sposób stanowczy i energiczny poczyniła odpowiednie kroki u władz kompetentnych przeciwko tym jawnym pogwałceniom swobód osobistych i działalności na szkodę interesów Polskiej Dyrekcji Kolejowej.

Drobne wiadomości.

— **Podczas obecnej „czystki"** usunięto z partji komunistycznej w Rosji wszystkie elementy nacjonalistyczne. Wykluczono z partji 27.500 członków na 120.000 zweryfikowanych.

— **Watykan** wydelegował głównego radcę nuncjatury prałata Testę do Zagłębia Saary poruczając mu zbadanie spraw plebiscytowych.

— **Znaczna ilość kotów,** gnieżdżących się w ruinach rzymskich przewieziona będzie staraniem Towarzystwa Ochrony Zwierząt do nowo utworzonej gminy Littoria, gdzie brak kotów daje się silnie odczuwać i gdzie są one konieczne dla walki ze szczurami.

— **Sąd gdański skazał** b. przewodniczącego socjalistycznego związku zawodowego, kolejarza Gustawa Kaisera za defraudację funduszów tego związku na 6 miesięcy więzienia.

— **W Nicei pożar zniszczył** znane kasyno „Palais de la Mediterrannée".

— **Radjo brytyjskie posiada** zarejestrowanych słuchaczy radjowych 5 miljonów 800 tysięcy.

— **Szachowy mistrz Bogoljubow** przesłał mistrzowi świata Alechinowi wezwanie do rozegrania spotkania rewanżowego. Alechin zażądał 4000 dolarów, którą to sumę zdecydowały się zapłacić miasta Baden—Baden i Kolonja. Spotkanie ma odbyć się na wiosnę 1934 r.

— **Władze policyjne w Krasnymstawie** aresztowały szajkę fałszerzy książeczek oszczędnościowych P. K. O.

— **W prasie hitlerowskiej** ujawnia się coraz silniejsza opozycja przeciwko tolerowaniu istniejących jeszcze w Niemczech związków monarchistycznych.

— **W dolinie zakopiańskiej** znowu pada śnieg pokrywając całą dolinę grubą warstwą śnieżną i stwarzając idealne warunki dla sportów zimowych.

— **Reichstag** zwołany zostanie na pierwsze posiedzenie około 10 grudnia.

— **W północnej Czechosłowacji** wykryto na kolejach wielkie ilości fałszywych biletów.

— **Do Doorn** przybył były kronprinc aby odwiedzić swego ojca, b. cesarza Wilhelma.

— **W Łomży wykonano wyrok śmierci** na trzech bandytach.

— **Niemcy budują** cztery nowe potężne nadawcze stacje radjowe.

— **W Czechosłowacji** powstał związek chorych na cukrzycę.

„Wspólnota interesów".



— Lepiej, że jeden będzie najedzony, niż żeby wszyscy byli głodni.

Kim jest właściwie „Piotr"?

44 dzień procesu lipskiego.

Lipsk, (PAT.) 44-ty dzień procesu wypełniło całkowicie przesłuchiwanie jednego świadka, którego mętne zeznania wprowadzały w kłopotliwą sytuację oskarżonego Popowa. U van der Lubbego znowu radykalna zmiana na lepsze. Jest staranniej uczesany i umyty oraz ożywiony. Świadek Hirsch wprowadzony zostaje pod eskortą policji.

Konfrontacja z Popowem wykazuje, że obaj poznali się po raz pierwszy w marcu w więzieniu śledczem w Berlinie. Przedtem nigdy się nie widzieli i o sobie nie słyszeli. Świadek, który był redaktorem „Czerwonego Sztandaru" i aktywnym współpracownikiem centralnego komitetu niemieckiej partji komunistycznej, zaznajamia następnie trybunał z różnemi przejawami działalności politycznej kierowniczych czynników politycznych w Niemczech i zaznacza, że znany był pod przydomkiem „Piotr".

Kwity pieniężne.

Jak wiadomo, osobnik tego imienia zaoptrywał w swoim czasie oskarżonego Popowa w różne zakazane bibuły polityczne, książki itp. W posiadaniu sądu znajduje się mnóstwo kwitów pieniężnych z podpisem, co do którego świadek nie może powiedzieć z pewnością, czy to jest jego własny podpis. Pobrane pieniądze stanowią ekwiwalent za różne prace publicystyczno-informacyjne. Pokwitowania wręczał zazwyczaj niejakiemu Brunonowi Petersonowi, od którego otrzymywał również pieniądze. Pochodzenia ich jednak nie zna.

Ten ostatni (Peterson) jest o tyle wmieszany w sprawę, że w posiadaniu Popowa znaleziono także wiele pokwitowań pieniężnych z podpisem: „Brunon".

Starcie z obrońcą.

Adw. Teichert: **„Żądam przedłożenia mi do wglądu odnośnych kwitów, bym mógł osobiście przekonać się, czy są one identyczne z kwitami skonfiskowanemi u Popowa."**

Przewodniczący, oburzony do głębi z powodu nieuzasadnionych podejrzeń obrońcy, oświadcza:

— **Dziwię się panu, że pan nie wierzy nawet trybunałowi.** Kwity zbadane zostały wielokrotnie przez ekspertów sądowych **i są autentyczne,** co stwierdzam z naciskiem.

W konsekwencji wniosku Teicherta Popow następnie osobiście bada autentyczność kwitów.

Tajemniczy Piotr.

Przewodniczący: Popow, jak to się stało, że kwity te znalazły się w posiadaniu pańskiem?

Popow: Kwity te podpisywał własnoręcznie znany mi osobiście osobnik Piotr. Co do kwitów, podpisywanych przez zeznającego dziś świadka Hirscha, to jest w tem jakaś tajemnica. Brunona Petersona, o którym dziś mowa, zupełnie nie znam. Chcę widzieć charakter pisma Petersona.

Przewodniczący: **Niech Popow wyjaśni, kim jest właściwie wspomniany Piotr?**

Popow (w uniesieniu): Nie znam jego nazwiska, nie wiem również, gdzie mieszka. Dziwię się tej sztucznej konstrukcji podnoszonych przeciwko mnie zarzutów. Powtarzam po raz tysiączny, że nic więcej do sprawy dorzucić nie mogę.

Św. Hirsch: Zgadzam się, że już w czasie pobytu w Austrji nazywano mnie Piotrem, jednak w tym czasie z emigrantami politycznemi stosunków nie utrzymywałem.

Teichert: Jeżeli sąd utrzymuje, iż kwity są napisane własnoręcznie pismem Hirscha, wnoszę o powołanie grafologa.

Hirsch nie jest Piotrem.

Dymitrow oburzony do pewnego stopnia obciążającem zachowaniem Hirscha, oświadcza: Dziwię się, że świadek Hirsch jako dziennikarz nie może z dokładnością powiedzieć, czy istotnie jest to jego własnoręczny podpis. Stwierdzam, że faktycznego Piotra znam osobiście. Z Hirschem Popow nic wspólnego nie miał.

Dymitrow znowu atakuje.

Dalsze słowa Dymitrowa stanowią stek obraźliwych zwrotów pod adresem sądu.

Przewodniczący kilkakrotnie przerywa Dymitrowowi i usiłuje wprowadzić tok rozprawy na spokojne tory. Dymitrow mimo protestu mówi jednak dalej.

Przewodniczący po chwili oświadcza: **Zachowaniem swojem robi pan wrażenie, jak gdyby pan chciał przewodniczyć rozprawie. Do tego nie dopuszczę; odbieram panu głos.**

Dymitrow: Panie przewodniczący, proszę mi pozwolić się jasno wypowiedzieć. Jedynie pana uznaję za swego zwierzchnika. Pozostali panowie są dla mnie bez znaczenia.

Na tem kończy się przedpołudniowa rozprawa.

Po przerwie zeznaje Tanew: „Piotra", który utrzymywał kontakt z Popowem, znałem osobiście i mogę stwierdzić, że nie przypomina on zupełnie przedstawionego dziś świadka Hirscha.

Usiłowania prokuratora wydobycia od świadka Hirscha potwierdzenia okoliczności, że celem niemieckiej partji komunistycznej było stanowcze dążenie do „krwawego" przewrotu rewolucyjnego, nie dają rezultatu.

Rozprawę odwołano do poniedziałku.

Z Prus Wschodnich.

(Wiadomości własne).

Liczba mieszkańców miasta Olsztyna wzrasta. W dniu 1 listopada wynosiła liczba mieszkańców miasta Olsztyna 43 135. W roku ubiegłym 40 057. Wobec tego liczba mieszkańców wzrosła w przeciągu jednego roku o blisko 3 100 osób.

— **Niebezpieczne okrzyki.** Jakiś mężczyzna, który w pewnej restauracji w Wystruci zawołał „Rot Front" i „Heil Moskau" skazany został w postępowaniu przyśpieszonem na 5 tygodni więzienia.

— **Hitlerowcom nie wolno w mundurach zbierać składek.** Wydano rozporządzenie przeciw nadużywaniu munduru służbowego SA. Zakazano: 1) zbierania jakichkolwiek składek, bez względu na jaki cel, 2) werbowania i sprzedawania gazet, czasopism, książek i wyrobów przemysłowych, 3) wystawiania wykazów służbowych dla celów składkowych, werbunkowych lub sprzedażowych, 4) wydawania orzeczeń lub poleceń na wytwory literackie lub przemysłowe.

Rządy Nawakasa w Kłajpedzie.

Niedawno mianowany gubernator terytorjum Kłajpedy dr. Nawakas jest jedną z najsilniejszych indywidualności obecnego reżimu na Litwie. Nawakas odegrał wybitną rolę w walce z Waldemarasem. W Kłajpedzie wprowadził słuszne zarządzenie, wymagając od Niemców-urzędników znajomość języka litewskiego.

Przyrost naturalny ludności w Polsce a wyznania.

Urzędowa polska statystyka ludności za drugi kwartał bieżącego roku wykazuje interesujące związki między przyrostem ludności a wyznaniami. Z danych tej statystyki wynika, że na tysiąc rzymsko-katolickich mieszkańców kraju przypadło w tym okresie 27,7 urodzin; na tysiąc unitów 28,9; na tysiąc prawosławnych 27; na tysiąc ewangelików 20,2 i na tysiąc żydów tylko 19,3 urodzin. Najniższą cyfrę urodzin wykazują zatem żydzi i ewangelicy, najwyższą — unici i katolicy obrządku łacińskiego.

Zupełnie inaczej przedstawia się stosunek cyfr śmiertelności wśród poszczególnych wyznań. Na każdy tysiąc katolików przypadło w drugim kwartale bieżącego roku 14 wypadków śmierci, zupełnie taka sama była śmiertelność wśród prawosławnych, natomiast wśród ewangelików wyrażała się ona cyfrą 14,8, a wśród unitów osiągnęła liczbę 17,2, żydzi w cyfrze 9,4 wykazali najmniejszą śmiertelność.

Zestawienie powyższych notowań dowodzi, że we wspomnianym okresie czasu najwyższy przyrost naturalny ludności wykazali rzymscy katolicy — 13,7 na tysiąc; po nich idą kolejno prawosławni — 13; unici 11,7, oraz żydzi 9,9. Najmniejszy przyrost miała ewangelicka część ludności w Polsce, bo tylko 5,4 na tysiąc mieszkańców.

—::—

Warmiński „Bauernverein" rozwiązany.

Istniejący od 50 lat „Ermländische Bauernverein" został rozwiązany. Na dzień 27 listopada zawezwani zostali członkowie na likwidacyjne walne zebranie do Ornety.

Tajemnice chińskich herbaciarni.

Sześćset palarni opjum w Charbinie. — Ludność Mandżurji w pętach białej trucizny. — Japonja odurza Chiny swojem opjum, morfiną i heroiną. — Najbardziej intratny interes.

(bar.) W niedawno proklamowanem państwie mandżurskiem od trzech tygodni wyrastają jak grzyby po deszczu, jaskinie opjum. Nałóg narkotyzowania się przybiera przedewszystkiem w Charbinie zastraszające rozmiary.

Charbin jest to nazwa, nieznana skośnookim Chińczykom i tubylcom Mandżurji. Znają oni tylko **„miasto, w którem panowała cholera"**. Było to w r. 1911. Mało kto z ówczesnych mieszkańców pozostał przy życiu... Dzisiaj Charbin liczy przeszło sto tysięcy mieszkańców i liczba ta z dnia na dzień wzrasta.

Charbin jest miastem rosyjsko-japońsko-chińskiem. W tym konglomeracie różnych ras i narodowości

najbujniej krzewi się zło i najłatwiej rodzi się występek...

Tutaj spotyka się białych wykolejeńców i żółtolicych awanturników, tutaj spotkać można **chińskie kokoty,** dla których w Pekinie już niema miejsca, dalej **jaskrawo uszminkowane Rosjanki,** które starają się swój wiek i zmarszczki ukryć **pod grubą warstwą blanszu.** Tutaj burzliwą falą przelewają się drobni i wielcy kupcy, robotnicy, uciekinierzy, szpicle, żołnierze; tak przedewszystkiem żołnierze. Wszyscy siedzą w Charbinie. Wszyscy czekają na

jakąkolwiek okazję zarobku.

Sprytniejsi robią niezłe interesy, marzyciele łudzą się nadzieją i czekają. Narazie puszczają wodze fantazji i marzeniom w kłębach wonnego opjum.

Opjum — opjum — wszędzie w Charbinie można nabyć opjum. Nie potrzeba długo szukać. Wystarczy pójść do którejkolwiek z

1700 herbaciarni,

prosperujących nienajgorzej. Co trzecia z nich jest palarnią opjum. Przysadkowaty Chińczyk, uśmiechnięty Japończyk, chudy Rosjanin — obojętnie, który z nich jest „szefem", witają gościa u progu. Stały gość udaje się odrazu na swoje zwykłe miejsce. Nowy przybysz zmuszony jest szukać miejsca dla siebie w piwnicach, przerobionych na rezerwowe sale palarni.

Niewolnicy białej trucizny.

W zacisznych niszach leżą pokotem, jeden obok drugiego, niewolnicy białego nałogu, z fajkami, które zresztą ustępują miejsca nowoczesnym instrumentom niklowym, w zaciśniętych palcach. Duch ich błądzi gdzieś daleko... Niektórzy uśmiechają się, utkwiwszy w suficie spojrzeniem

roziskrzonych, nawpół przytomnych oczu,

innym sączy się ślina z kątów ust. Jakaś kobieta wije się na swojem posłaniu, jak gdyby chciała **strząsnąć z siebie męczącą ją zmorę.**

Gdybyż ci ludzie pozostali przy samem tylko opjum i używali go umiarkowanie! Znaleźć przecież można Chińczyków, którzy od sześćdziesięciu lat palą opjum i są zdrowi i silni. Niestety! **90 procent palaczy opjum nie zachowuje umiaru i straszliwa trucizna przeżera im mózg i duszę, rujnuje ciało.** A w barach rosyjskich za niewielką opłatą nabyć można **morfinę i heroinę...** Dawniej importowano je z Europy za drogie pieniądze ,dziś płaci się połowę tej ceny, gdyż **fabryki japońskie dniem i nocą, na trzy zmiany, pracują nad fabrykacją obu tych trucizn.** Japonji zaś nie zależy na tem, ażeby osłabiać to mordercze tempo produkcji narkotyków. Po pierwsze — robi się świetne interesy; po drugie — osłabia się celowo najgroźniejszego, bo najbliższego sąsiada i zarazem wroga...

Konwencje nic nie znaczą.

W Mandżurji handel narkotykami został zmonopolizowany. A tymczasem niedawno temu zobowiązało się trzydzieści państw międzynarodową konwencją z 1931 roku **ograniczyć fabrykację opjum, morfiny i heroiny** do ilości, niezbędnej dla studjów i celów leczniczych. Konwencja ta weszła w życie w lipcu bież. roku. Nie przeszkadza to jednak, aby w międzyczasie otworzono w Mandżurji tysiące, **a w samym tylko Charbinie 500 nowych palarni opjum...** Rządu najmłodszej republiki nic nie obchodzą tragedje rodzin mandżurskich, nic go nie obchodzi przyszłość.

Najważniejsze, aby pieniądz płynął niewysychającą strugą do pustych dotąd kas państwowych. Proceder ten tak popłaca, że obecnie **przystępuje rząd do budowy w samym tylko Charbinie trzech olbrzymich jaskiń gry...**

Nie można jednak odmówić rządowi mandżurskiemi innych również „zasług". Utworzono w Charbinie uniwersytet, kosztem państwa rozbudowano gmach uczelni, ściągnięto dobre siły profesorskie. Wszystko to robi się dla podniesienia kultury w Charbinie i Mandżukuo. Trzeba przecież czemś usprawiedliwić monopolowy handel narkotykami i równoczesne otwieranie jaskiń hazardu...

Kasyno w Nicei kupą popiołów.



Słynne kasyno gry w Nicei częściowo spłonęło. Ogień, jak przypuszczają, został podłożony. Niewykluczone, że jest to zamach ze strony spekulantów austrjackich. Mianowicie rząd austrjacki wydał ostatnio kilka koncesyj na podobne mordownie, z których największe powstaną na Semmering i w Badenie pod Wiedniem. Więc może być, że właściciele nowych kasyn na terenie austrjackim puścili z dymem jedną konkurentkę, aby, nim ta się odbuduje, ściągnąć tymczasem i przyzwyczaić do siebie ruletkowiczów.

Dział Gospodarczy

Chemja konjunktury.

O gospodarcze samopoczucie kraju.

Gdyby życie gospodarcze opierało się na procesach czysto matematycznych, wówczas cyfrowe porównanie poszczególnych okresów konjunkturalnych dawałoby — na podstawie tablic statystycznych — ścisłą i niedwuznaczną odpowiedź o sytuacji wewnętrznej kraju.

Stan naszej gospodarki narodowej znajduje się w tej chwili na poziomie niezwykle niskim. Inwestycje budowlane nie przekraczają 25% obrotów z 1928 roku, to znaczy okresu, w którym ludności było o 2 miljony głów mniej, a zatem i odpowiednią ilość mniej było potrzeba budować izb mieszkalnych. Mniejsza jest ilość środków obiegowych, obniżona z półtora miljarda do dziewięciuset kilkudziesięciu miljonów, nikło — w porównaniu do roku 1928 przedstawia się wysokość dochodu narodowego, zredukowanego z 17 miljardów do niespełna 11 miljardów złotych, spadło spożycie węgla, cukru i nafty o 50 do 30 procent, mydła prawie nikt nie kupuje i jedyny miernik kultury mas — kinematograf — wykazuje katastrofalny spadek frekwencji.

Tym samym ograniczeniom uległ również budżet państwowy. Dochody obliczono dość skrupulatnie na 2 miljardy 50 miljonów, a wydatki — 2 miljardy 100 miljonów złotych. Ponieważ w dochodach mieści się już suma 170 miljonów, przeniesiona z wpływów z pożyczki wewnętrznej na rok następny, zatem deficyt faktyczny, a przewidywany, wynosi 220 miljonów złotych.

Że deficyt ten już dziś jest de facto w większości pokryty, a niewielka różnica może być pokryta ze względną łatwością w końcu przyszłego roku przez jakąś krótkoterminową operację skarbową — to sytuacji nie zmienia. Deficyt budżetu państwa, a zatem w konsekwencji deficyt budżetu obywatela-płatnika podatkowego istnieje i, dopóki ten istnieć będzie, żadnych szans na poprawę gospodarki ogólno-narodowej być nie może.

W preliminowaniu danin publicznych i monopoli znać optymizm kół skarbowych, optymizm coprawda trudno usprawiedliwiony. Wpływy z podatków gruntowych przewidywane są na 60 miljonów, od nieruchomości miejskich i wiejskich 63 miljony, z podatku przemysłowego 177 miljonów i dochodowego 170 miljonów złotych. Są to najpoważniejsze i najważniejsze pozycje podatków zwyczajnych i bezpośrednich. Wszystkie one — nie wyłączając gruntowych i od nieruchomości, bez względu na strukturę ich obliczenia, pokrywane być winny w zasadzie z dochodów podatnika; jedynie w tym wypadku podatek jest racjonalnem obciążeniem obywatela, nie niszczącem jego substancji majątkowej. Tem więcej jest zatem preliminarz powyższy zastanawiający, że zarówno rzeczywiste wpływy za rok 1932/33 jak i budżet za rok 1933/34, jest niższy od sum, obliczonych dla nowego okresu budżetowego. Zastanawiający jest zatem — powtarzamy — optymizm kół skarbowych tembardziej, że budżet tegoroczny w dochodach został zrealizowany jak dotąd w 93,1 procentach w stosunku do całego roku i słabe są szanse, by był wypełniony w całości. 7-procentowa zaś różnica przewiduje deficyt mniejwięcej 150-cio miljonowy.

Ostrzeżeniem przeciwko wybujałym nadziejom skarbowców mógłby być ruch spółek akcyjnych, który daje wysoce niepokojące objawy Na 13 nowozałożonych w pierwszych trzech kwartałach br. spółek akcyjnych (w tem jedna zagraniczna), zgłosiło upadłość 16 dawniejszych. W tym samym okresie, 19 spółek powiększyło swoje kapitały o 8,2 miljonów, ale 13 spółek obniżyło o 34,9 miljonów złotych.

Być może, że źródłem rachuby kół skarbowych było porównanie obecnego wpływu podatków z rokiem ubiegłym, gdyż sierpień, wrzesień i październik br. dały wyższe wpływy, niż analogiczne miesiące w zeszłym roku. Być może że łudzą niektóre pozycje obrotów finansowych. Podniosły się bowiem poważnie wkłady oszczędnościowe zarówno w bankach jak i kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych. Przywóz bawełny jest większy niż w roku 1929, zbyt krajowy przędzy czesankowej jest prawie dwukrotnie wyższy niż przed pięciu laty, produkcja papieru jest również nieco większa, a taniość praduktów podniosła — według statystyki — realne płace pracowników państwowych o 15 procent.

A mimo to wszystko gospodarcze samopoczucie kraju jest gorsze, niż wtedy, gdy nasilenie kryzysu było podobno największe. Mimo, że np. kredyty budowlane, przyznawane przez Bank Gospodarstwa Krajowego nie przekraczały w 1929 r. 4 milj. zł miesięcznie, a w roku bieżącym były kredyty po 5 i 6 miljonów — ładunki kolejowe materjałów budowlanych były niższe właśnie w okresach większego nasilenia od zagranicy jako odszkodowanie za pozostawienie rynków światowych w spokoju — w tym właśnie okresie stan cementowni, według statystyki, przedstawiał się w 100 procentach źle. Możnaby mnożyć ponadto nie wiedzieć ile przykładów, że określenie złego lub dobrego stanu konjunktury przypada nieraz w różnych okresach wprost odwrotnie, mimo jednakowej pozycji cyfrowej.

Rolę zasadniczą przy określaniu konjunktury odgrywa tendencja i jej tempo. Są to procesy nieledwie chemji społecznej, zbliżanej do chemji nieorganicznej koniecznością posiadania katalizatora, to jest środowiska, w którem proces ten może zaistnieć. Być może, że za mało się docenia ze strony urzędowej, jak i ze strony kapitału, , jak i ze strony przywódców świata pracy, znaczenie nastrojów psychicznych ludności, będących istotnem i najbardziej realnem tworzywem każdej konjunktury gospodarczej. Jak chemik destyluje wodę, by oczyścić ją od szkodliwych naleciałości, tak psychikę społeczną warto poddać sumiennej destylacji, by oddzielić od niej na dłużej osad polityki, z nieodłączną od niej zawiścią, nienawiścią, podszczuwaniem, plotką i bojówką. Sprawy gospodarcze mają swoją walkę. Mają swoje fronty, swoje okopy i swoje bastjony. I bój, jaki się nie od dziś prowadzi o sprawiedliwą i logiczną przebudowę społeczną, jest zbyt poważny, by można pozwolić na dywersję na tyłach łazików politycznych.

Tadeusz Kozłowski.

Sprawa zmiany osad.

Ważne dla osadników rentowych.

W związku z obniżeniem waloryzacji rent do 21½% wyłoniła się wątpliwość, czy ze zniżki tej mogą korzystać osadnicy, którzy gospodarstwa rentowe nie nabyli drogą kupna, lecz zamienili je na inne gospodarstwa np. leżące w Niemczech.

Wobec tego Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwracało się w tej sprawie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego i uzgodniło, iż zamianę taką gospodarstw będzie OUZ traktować jako nabycie w zrozumieniu rozporządzenia o zniżeniu waloryzacji. Podstawę do obliczeń stanowić będą umowy zmiany z podaną wartością zamienianych gospodarstw, gdyż było to konieczne dla obliczenia opłat stemplowych należnych od takich kontraktów. Ci więc osadnicy rentowi, którzy w terminie od 1/VII 1912 do 21/V 1924 r. weszli w posiadanie osady rentowej drogą zamiany, winni również wnieść podania do O. U. Z. o zniżenie waloryzacji, o ile odpowiadają odnośnym warunkom. Informacyj wszelkich udzielają sekretarjaty powiatowe T. R. P.

—::—

Przeciw inflacji.

Z Nowego Jorku donoszą, że pod przewodnictwem Kemmerera powstał „komitet narodowy polityki monetarnej". Do komitetu tego należy 44 wybitnych ekonomistów amerykańskich. W odezwie, jaką wydano po zawiązaniu komitetu, potępiono politykę inflacyjną, zalecając powrót do parytetu złota i współpracy międzynarodowej.

Czy wiecie, że...

...płótna bawełnianego i perkalu w okresie 9 miesięcy r. 1933 przywieźliśmy około 3.635 q za 4.363.000 złotych, przyczem przywóz cieńszych płócien bawełnianych i perkali wykazuje nawet wzrost w stosunku do r. 1932.

... w pierwszych 9 miesiącach 1933 r. przywieźliśmy tkanin wełnianych w ilości 3.049 q za 1.131.000 złotych.

Zwiększył się przytem przywóz tkanin cięższych: w r. 1932 przywieźliśmy 108 q za 334.000 zł, w roku zaś 1933 — 127 q za 390.000 zł.

... wyrobów galanteryjnych zwyczajnych przeszło 400 q za około 1.500.000 zł.

... W dobie, gdy każdy grosz wydany na zakup towaru zagranicznego zwiększa wydatnie bezrobocie i ogólną nędzę kraju, przywieźliśmy w okresie 9 mies. r. 1933 ogółem odzieży i konfekcji na sumę 2.584.000 złotych.

Sprawa badania ksiąg handlowych

dla ustalania dochodu przez władze podatkowe.

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym przewiduje **ulgowe stawki podatkowe jedynie dla płatników, prowadzących księgi prawidłowe.** Jest to zasada ściśle stosowana i przestrzegana przez urzędy skarbowe przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym, prowadzącym prawidłową książkowość.

Przy najmniejszych uchybieniach natury formalnej rewidenci buchalteryjni mają możność zaopinjowania o księgach jako prowadzonych nieprawidłowo, co w konsekwencji swej zwykle powoduje zupełne odrzucenie ksiąg przez komisję szacunkową przy wymiarze tego podatku. Zupełnie odmiennie przedstawia się sprawa z badaniem ksiąg handlowych dla ustalenia dochodu i wymierzenia podatku dochodowego kontrolowanemu przedsiębiorstwu. W tym wypadku bowiem ustawa o państwowym podatku dochodowym wymaga prawidłowego prowadzenia ksiąg tylko od osób prawnych opodatkowanych na podstawie art. 21 wymienionej ustawy. Z powyższego wynika, że co do innych płatników, zasada prawidłowego prowadzenia ksiąg będących podstawą określenia dochodu, nie obowiązuje, a zatem dochód z ksiąg handlowych, prowadzonych przez osoby fizyczne i spółki firmowe względnie firmowo-komandytowe nieprawidłowo, lecz rzetelnie, nie może być pominięty przy ustalaniu dochodu podatkowego pod warunkiem jednakże, by zapisy w księgach umożliwiały stwierdzenie ich zupełności i rzetelności i ich oceny pod kątem widzenia przepisów ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Zniżka taryfy kolejowej.

Prace nad reformą taryfy pasażerskiej dla normalnotorowych linij PKP dobiegają końca, tak, że nowa taryfa ukaże się niebawem w druku **i obowiązywać będzie od Nowego Roku. Stawki taryfy normalnej ulegną obniżce około 25 procent dotyczącej jedynie tylko dalszych relacyj przewozu.**

Pełna (25%) obniżka obowiązywać będzie w relacji około 190 km. Taryfa I klasy ulegnie 20% obniżce czyli będzie droższa o ⅓ od klasy II. Dopłata do pociągów pośpiesznych ulegnie pewnej zmianie, gdyż strefy będą nieco mniejsze (50 km) od obecnych (100 km).

Umarzanie nieściągalnych zaległości podatku od lokali.

Ministerstwo skarbu skierowało okólnik do podwładnych urzędów, że obecnie tylko Izby skarbowe uprawnione są do umarzania nieściągalnych kwot podatku od lokali, nieprzewyższających w każdym poszczególnym wypadku 200 zł. Umarzanie zaś kwot wyższych należy do kompetencji ministerstwa skarbu.

Uprawnienia skarbowe do umarzania zaległości z tytułu podatku od lokali stosuje się również do zaległości podatku od placów budowlanych.

Wreszcie ministerstwo skarbu zaznaczyło, że udzielanie ulg w spłacie bieżących należności z tytułu państw. podatku od nieruchomości, podatku od lokalu oraz podatku od placów budowlanych, nie powinno mieć miejsca.

Świadectwa przemysłowe

na rok 1934.

Rozpoczął się już okres wykupywania świadectw przemysłowych na 1934 rok, którego prawny termin kończy się w dniu 31 grudnia br. Zgodnie z ustawą o podatku przemysłowym, wszyscy właściciele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonywujący osobiste zajęcia przemysłowe, obowiązani są do wykupienia świadectw przemysłowych. **Świadectwa przemysłowe wykupione być mogą najpóźniej do dnia 31 grudnia br. włącznie.** Po tym terminie doliczać będą władze skarbowe odsetki za zwłokę, względnie wyznaczać będą kary za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa.

Ci, którzy, za nieodpowiedniemi świadectwami przemysłowemi prowadzą przedsiębiorstwa, jak również i ci, którzy po 31 grudnia br. znajdą się bez świadectwa przemysłowego na 1934 r., ulegną karze grzywny od 3—20-krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo, przyczem kara nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego, względnie karty rejestracyjnej.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 28 na 29 bm. dr. Jackowski, Solankowa 23.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Wschód słońca“.
Żołnierskie: „Kurjer carski“.
Kino Mątwy: „Pogromcy przestworzy“.

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie elektrowni miejskiej w Inowrocławiu, która urządza „miesiąc elektryczności“ w miesiącu grudniu. Konsumenci światła elektrycznego czytajcie uważnie, jakie korzyści można osiągnąć bez wydatków w okresie przedświątecznym.

Cykl wykładów T. C. L. w Inowrocławiu. Komitet miejski T. C. L. w Inowrocławiu organizuje w dniach od 28. bm. do 15 grudnia br. w auli szkoły wydziałowej męskiej cykl wykładów, z następującym programem: 28. bm.: „Chrześcijański punkt widzenia na sprawy gospodarcze“ ref. Iwaszkiewicz; 1 grudnia: „Prawa Polski do Pomorza“ ref. Powałowski; 5 grudnia: „Choroby społeczne“ ref. Twardosz; 7 grudnia: „Jan III Sobieski“ ref. Rogalski; 12 grudnia: „Socjalizm“ referent Wysocki; 15 grudnia: „Polskie miasta średniowieczne“ ref. St. Smoczkiewicz. Wstęp bezpłatny. Sala ogrzana. Początek referatów o godz. 20. Przyjmuje się dobrowolne datki na cele oświatowe.

Kobieta „szczur hotelowy“

aresztowana w Inowrocławiu.

„Szczurem hotelowym“ nazywają ludzie pospolicie złodzieja, który okrada gości w hotelach. Takim „szczurem hotelowym“ okazała się kobieta 39-letnia Zofja Kitowska, która zdobyła na tem polu sławę międzynarodową.

Dochodzenia policyjne wykazały, że Kitowska rozpoczęła swój niecny proceder złodziejski już w 17 roku życia. Po odbyciu kary więzienia za okradzenie swych chlebodawców, udaje się ona do różnych państw, gdzie okrada pierwszorzędne hotele.

W ciągu 10-letniej „karjery“ złodziejskiej była ona 21 razy karana, a ostatnio odsiadywała 3-letnią karę więzienia w Toruniu.

Kitowska w krótkim stosunkowo czasie odwiedziła Ciechocinek, gdzie dokonała szeregu kradzieży. Następnie przybyła do Inowrocławia celem okradania kuracjuszów.

Władze policyjne wysłały za nią listy gończe i dopiero w tych dniach w Inowrocławiu zdołano ją zdemaskować i aresztować. Przeprowadzona rewizja u znajomych Kitowskiej wykazała, że byli oni jej odbiorcami skradzionych przedmiotów.

Sprytna ta złodziejka dokonywała śmiałych kradzieży w następujący sposób:

Elegancko ubrana wchodziła do pensjonatu lub hotelu i zorjentowana świetnie w zwyczajach mieszkańców, nie pytając się portjera lub odźwiernej, brała klucz do któregokolwiek pokoju i wiedziona sprytem wchodziła do wnętrza i zamykała się. Tam pakowała cenniejsze przedmioty do walizy lub w tobołek i wyrzucała je oknem. Sama zaś wychodziła tą samą drogą i zabierała swój łup.

Policja inowrocławska odstawiła kobietę - „szczura hotelowego“ do Warszawy.

Groźna szajka bandytów

grasuje pod Piotrkowem Kujawskim.

W okolicy Piotrkowa Kujawskiego, od kilku dni grasuje groźna szajka bandycka składająca się z pięciu osób, która z bronią w ręku i w maskach na twarzach, dokonała w stosunkowo krótkim czasie kilka napadów rabunkowych.

Dnia 19. bm. na mieszkanie Anny Bąkowskiej we wsi Słomkowie dokonało napadu trzech bandytów, którzy sterroryzowali kobietę i pod groźbą rewolwerów zrabowali jej 120 zł gotówki.

W tych dniach ci sami bandyci dokonali dwa napady rabunkowe, a to na żyda Joska Sępolińskiego, zabierając mu 75 zł gotówki, oraz na jadących wozem z Lubotynia Kaz. Bujanowskiego, Kazimierza Rajskiego i Jana Walińskiego, zabierając im 100 zł gotówki.

W związku z powyższemi zuchwałemi napadami rabunkowemi, policja czyni energiczne wysiłki, by ująć rabusiów i zlikwidować tą groźną szajkę.

KRUSZWICA. Kurs Uniwersytetu Powszechnego. Kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego w Kruszwicy komunikuje, iż II kurs rozpocznie się w dniu 27 listopada br. o godz. 18. Na kursie zostaną zorganizowane, zależnie od ilości zgłoszeń, dwa stopnie: I dla słuchaczy nowo zgłaszających się, II dla słuchaczy kursu zeszłorocznego. Kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego apeluje do młodzieży obwodu szkolnego w wieku od 15 do 18 lat, aby korzystali z bezpłatnych wykładów, które przyczynią się do rozszerzenia i pogłębienia nabytych już wiadomości. Zgłoszenia na kurs przy ulicy Jana Kasprowicza 4.

MOGILNO. Staraniem mogileńskiego Koła Ziemianek odbyły się wykłady hygjeniczne. Wykładów podjęli się łaskawie pp. dr. Truszczyński i dr. Gracz. Panie z wielkiem zainteresowaniem wysłuchały tych nader ciekawych i w przystępny sposób podanych referatów, z których wyniosły dużo cennych wskazówek.

Papros, pow. mogileński.

Czego już dziś nie kradną. Niewykryci złodzieje skradli Janowi Spychalskiemu z Paprosa 12 koszek pszczół, które były dość ciężkie. Wynieśli je do lasu p. Spychalskiego i tam je siarką wykurzyli, miód zabierając ze sobą. Złodzieje koszki zostawili z martwemi pszczółkami, zdeptali i zniszczyli biedne owady. Spychalski żałuje już nie tej straty jak owych pszczółek. Napewno ta sama szajka zamierzała ograbić p. Iwickiego z Chróstowa, lecz została spłoszona. O wizycie niemiłych gości powiadomił p. Iwicki telefonicznie p. Wyborskiego z Chróstówka, poczem wspólnemi siłami zaczęto ścigać śmiałą bandę złodziejską. W pościgu za złodziejami przyłapano kilku z tej szajki przy pomocy naszej dzielnej policji z Dąbrowy Biskupiej. Dochodzenia w toku.

Obrabowali włodarza i zgwałcili mu żonę. Do mieszkania włodarza Szczerbickiego Józefa w Głajkowie włamało się dwóch nieznanych sprawców, którzy po sterroryzowaniu i pobiciu domowników, zrabowali 600 zł gotówki, złotą obrączkę i parę sztuk bielizny, przyczem jeden z sprawców dokonał gwałtu na żonie Szczerbickiego, poczem obydwaj zbiegli.

Ostrów.

Dni przeciwgruźlicze. Pod przewodnictwem dr. Michalskiego odbyło się zebranie organizacyjne „Pow. Komitetu Dni Przeciwgruźliczych“. Do Komitetu wykonawczego powołano dr. Pałacza jako przewodniczącego, dr. Frydrychowicza, dr. Poleskiego, B. Mieloszyńską, L. Jaśkiewicza i innych.

Zmiany w sądownictwie. Według uporczywie krążących pogłosek, na niebawem nastąpić likwidacja sądu okręgowego w Kaliszu i przeniesienia go do Ostrowa. Podobnej likwidacji ma również ulec sąd grodzki w Odolanowie.

Srebrne gody małżeńskie obchodził pracownik kolejowy p. Michał Olszewski z żoną Jadwigą z d. Gmur. Jubilatom „Szczęść Boże“.

Kradzież gotówki. Z mieszkania handlarza St. Drigalli, niewyśledzeni dotąd sprawcy w jasny dzień skradli 2000 zł gotówki i biżuterję. Poszkodowany wyznaczył za wykrycie sprawców 500 zł nagrody.

Handel sacharyną. Policja ujęła w Gorzycach Małych Irenę Wolską i Józefę Lisiak z Kalisza za nielegalny handel sacharyną. Kiedy handlarki spostrzegły zbliżającego się policjanta, usiłowały ukryć swój towar w piasku, lecz przychwycono je na tem i sacharynę odebrano.

Jana

już nie trzeba namawiać......

wystarczy przypomnieć, że dzisiejszy numer „Dziennika Bydgoskiego“ jest **przedostatni** w tym miesiącu.

Niezwłocznie prosimy odnowić grudniowy abonament.

Teść zamordował zięcia

aby nie oddać majątku w jego ręce.

Nasz korespondent donosi z **Ostrowa:**

Na posterunku P. P. w Łąkocinach zgłosił rolnik Paweł Jurek zaginięcie swego 27-letniego zięcia Ludwika Młynarza. Wszczęte natychmiast dochodzenia wykryły straszną zbrodnię, gdyż **Młynarza znaleziono nieżywego z rozbitą czaszką w lesie pod Sobczyną.**

Drobiazgowe śledztwo, przeprowadzone na miejscu zbrodni przez wydział śledczy z Ostrowa, ujawniło co następuje: Córka Jurków, a żona Młynarza chorowała od dłuższego czasu na gruźlicę. W obawie, że w razie śmierci córki majątek jej zapisany t. j. 6 morgów roli i gotówka, przejdzie na Młynarza, **teść postanowił zgładzić swego zięcia ze świata.**

Plan swój wykonał. Kiedy Młynarz udał się do lasu, w jego ślady poszedł też teść i tam znienacka **uderzył go w głowę dużym kamieniem, zadając ranę olbrzymią w skroń oraz miażdżąc mu nos i kość policzkową.** Śmierć nastąpiła momentalnie.

Jurek, wzięty w krzyżowy ogień pytań, długo zapierał się, przewieziony jednak do Ostrowa, w zupełności przyznał się do popełnionej zbrodni. Na miejscu przeprowadziły władze śledcze sekcję i wizję lokalną, która w zupełności potwierdziła zeznania zbrodniarza. **Zabójcy grozi sąd doraźny.**

Łobżenica.

Wybory do rady miejskiej. Na ręce głównej komisji wyborczej wpłynęła tylko jedna lista wobec czego się wybory nie odbyły. W skład nowej rady miejskiej wchodzą następujące osoby: dr. Kazimierz Rybka lekarz, Dyonizy Daniel kupiec, Bronisław Sroczyński fryzjer, Andrzej Kwiatkowski kupiec, Stanisław Bobek, nacz. poczty, Andrzej Wieczorek restaurator, Antoni Borzych kupiec, Marceli Rewoliński mistrz rzeźnicki, Jan Schellberg przemysłowiec, Jan Betscher właściciel domu, Ignacy Gromacki robotnik i Józef Ruciński kołodziej.

Koncert chóru męskiego „Harmonji“. W sali hotelu p. Wieczorka urządził chór męski „Harmonja“ wspaniały koncert wokalno-instrumentalny. W części muzycznej wykonanej przez świetnie zgrany 16-osobowy zespół orkiestrowy usłyszeli goście poprawnie wykonane utwory Chopina, Wagnera, Verdiego i innych. W części zaś wokalnej powszechnie spodobała się „Pieśń o domu“ Żukowskiego odśpiewana z towarzyszeniem orkiestry oraz „Sztandary polskie na Kremlu“ Lachmanna.

Kurs hodowli jedwabników. W najbliższym czasie zorganizowany zostanie na terenie miasta tutejszego kurs hodowli jedwabników. Kurs ten potrwa ca. 8 dni a koszta wynosić będą od osoby przypuszczalnie po 5 zł. Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela mieszkańcom miasta sekretarz miejski Nowak, zaś mieszkańcom obwodu wójtostwa wójt Schroedter.

ZMARLI.

Ś. p. **Klemens Żelewski** z Wejherowa, właściciel nieruchomości.
Ś. p. **Wojciech Tarnowski** z Wejherowa, mistrz rzeźnicki.
Ś. p. **Józef Sparty,** maszynista kolejowy, w Poznaniu.
Ś. p. **Bronisław Stoiński** w Gdyni.
Ś. p. **Helena Mrozkowa** w Toruniu.
Ś. p. **Jan Kądziela** ze Skórcza, pow. Stargard.
Ś. p. **Edmund Musioł** z Obrzycka, administrator, lat 74.
Ś. p. **Michał Jasiecki,** były właściciel Ostrowiecka i Żelazna, zmarł w Poznaniu w 89 roku życia.
Ś. p. **Barbara Talarkowa** z domu Langowska z Pieniążkowa.



Koronowo.

Osobiste. W kościele Serca Jezusa w Grudziądzu pobłogosławiony został związek małżeński między p. Marją Żelewską aptekarką, córką inspektora szkolnego w Grudziądzu a p. Pawłem Friesem, właśc. browaru w Koronowie. Nowożeńcom szczęść Boże.

Walne zebranie Tow. śpiewu św. Cecylji które obudziło członków z letargu, zagaił prezes p. Popa. Tow. było od dłuższego czasu nieczynne z powodu zatargu z dyrygentem którym jest każdorazowo organista parafjalny. Wobec zapewnień patrona ks. prob. Hylareckiego o zmianie dyrygenta Tow. będzie czynne. Do zarządu wybrano p. Popę prezesem, M. Pokłękowską sekretarką, St. Mosińską skarbniczką, P. Pufelskiego po raz 13 bibljotékarzem. Zebranie uchwaliło Tow. zarejestrować.

Powstańcy i wojacy na swem nadzwyczajnem walnem zebraniu zabezpieczyli majątek Tow., przyjęli nowy statut i uchwalili rejestrację.

Sokoli na swem nadzwyczajnem walnem zebraniu uchwalili nowy statut i rejestrację. W miejsce ustąpionych członków zarządu wybrano p. Borzyszkowskiego wiceprezesem, p. W. Mętkowskiego sekretarzem i Malaka naczelnikiem, kierownikiem P. W. p. Sz. Klajbora. Przyjęto 15 nowych członków.

Nakło.

Ujęcie kłusowników. Od dłuższego czasu grasowała na terenie łąk samostrzelskich banda kłusowników, której kres położył tamtejszy leśniczy p. Wilant, odbierając dwom złodziejom fuzję oraz naboje. Są to znani w gminie Anieliny Jernaczyk i Dudzic. Sąd w Wyrzysku po rozpatrzeniu sprawy skazał pierwszego z nich na 3 miesiące, drugiego zaś na 2 miesiące więzienia.

Chełmża.

Ekshumacja zwłok. Odbyła się ekshumacja zwłok śp. Zygfryda Kończyńskiego, o śmierci którego w swoim czasie donosiliśmy. Po wykopaniu zwłok z grobu nastąpiły oględziny w tut. kostnicy.

Z rady miejskiej. Odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Obrady zagaił przewodniczący p. burmistrz Kurzętkowski. Frekwencja radnych tym razem była bardzo nikła. Rada miejska załatwiła jedynie pierwsze dwa punkty porządku obrad, w międzyczasie bowiem jeden z radnych opuścił salę, wobec czego okazał się brak dostatecznej ilości obecnych i posiedzenie zostało przerwane.

Rekolekcje Sodalicji Pań Ziemianek

rozpoczynają się w niedzielę dnia 3 grudnia br. o godzinie 18 w kaplicy św. Józefa w Poznaniu. Zakończenie w czwartek dnia 7 grudnia o godzinie 9 rano w kaplicy sodalicyjnej.

Nie było napadu rabunkowego w Laskowicach.

Z Laskowic donosi nasz korespondent:

Przed kilku dniami pisaliśmy o **napadzie rabunkowym, dokonanym nocą przez dwóch nieznanych osobników na mieszkanie kolejarza Krawaśkiego,** w którym znajdowała się tylko żona; mąż był przy służbie. Sprawcy napadu otruli psa, stłukli okno i pod groźbą rewolwerów wymusili wskazanie kryjówki pieniędzy — szafonierki —, skąd zabrali 60 złotych i uciekli.

Nie trwało jednak długo i wykazało się, że napadu wogóle nie było, lecz został on przez rzekomo poszkodowaną kobietę zmyślony i bardzo umiejętnie upozorowany. Otruła sama psa, stłukła okno i szkło w szafonierce, pieniądze zaś przechowała w stodole, gdzie później w obecności policji odszukała.

Powodem upozorowania napadu jest — według oświadczenia kobieciny — położenie materjalne. **Za ukryte w ten sposób pieniądze zamierzała kupić bieliznę na zimę.**

Chełmno obniża ceny za prąd i gaz.

Nareszcie i miasto Chełmno zrozumiało potrzebę i konieczność wzmożenia konsumcji światła elektrycznego, która w ostatnim czasie zmalała do minimum. Przyczyną tego była w głównej mierze wysoka opłata.

Pragnąc jak najszerszym sferom obywatelstwa miasta Chełmna uprzystępnić możność korzystania że światła elektrycznego i gazowego, dyrekcja elektrowni i gazowni miejskiej w Chełmnie urządza „miesiąc elektryczności“ przez cały grudzień br. Korzystać z tego mogą wszyscy konsumenci a zwłaszcza kupiectwo i rzemiosło dla swych celów reklamowych.

Cena za zużytą energję elektryczną obniżona została z 70,5 gr na 59,5 gr za kw. godz., a cena światła gazowego z 41,5 na 30,5 gr za metr sześcienny. Zatem każdy, kto w czasie przedświątecznym oświetlać będzie okna wystawowe, otrzyma rabat świąteczny w wysokości 11 groszy za jeden kw. godz. zużytego prądu wzgl. 11 groszy za jeden metr sześcienny zużytego gazu.

—x—

Mokre pow. mogileński

Włamanie. Do gościnnego p. Owczarzaka w Krzekotowie włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy, których łupem padły 2 ubrania męskie, oraz większa ilość bielizny, wartości 500 zł.

Nowa placówka. Właściciel młyna w Barcinie p. W. Drazdowski otworzył wymianę zboża na mąkę u gościnnego Frankowskiego w Mokrem. Nie wątpimy, że skład wymiany należycie będzie prosperował.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie Apteka Radziecka, ul. Chełmińska.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Rozkoszne kłopoty“.
Świalowid: „Ostatnia Carowa“.
Palace: „Pat i Patachon“.
Lira: „Sobowtór“.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: Apteka Pod Lwem, ulica Pańska 19, tel. 40.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Pieśń nad pieśniami“ z udziałem Marleny Dietrich.

Gryf: „Nowa płeć“ z Elizą Landi.

Orzeł: „Moja żona awanturnica“ i „W obronie honoru“.

Kradzież strychowa. Na strych domu przy jednej z ulic wtargnęli za pomocą włamania nieznani złodzieje i skradli na szkodę p. Barbary Hinzowej różną bieliznę ogólnej wartości 100 zł.

Odpowiedzi redakcji

S. R. 20. Firma Waligórski, ulica Gdańska 12.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Mansweta i Zdzisławy p.
Jutro: Saturnina b. m.
Wschód słońca o godzinie 7.45.
Zachód słońca o godzinie 15.50.

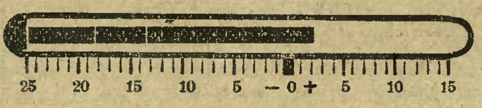
::

Stan pogody

Pochmurno, miejscami mglisto. Po nocnych przymrozkach temperatura dniem w pobliżu zera. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



—X—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 27. XI. do 3. XII. 1933 r.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

::

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek doskonale grana operetka Benatzky'ego **„MOJA SIOSTRA I JA“.**

W środę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Na program złożą się w pierwszej części produkcje Szkoły Podchorążych oraz **„WARSZAWIANKA“** St. Wyspiańskiego w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego.

Kazimiera Skalska, piękność ekranu, znakomita artystka scen stołecznych, opromieni czarem swego talentu arcywesołą farsę P. Franka **„GRAND HOTEL“,** z której próby od dłuższego czasu odbywają się pod kierunkiem P. Niewiarowicza.

Równocześnie reżyser Cybulski przygotowuje naszym milusińskim niespodziankę na św. Mikołaja. Będzie nią najpiękniejsza z bajek C. Danielewskiego **„KRÓLOWA ŚNIEŻKA I SIEDMIU KARŁÓW“.**

— **Miesięczne bilety tramwajowe** wymieniać się będzie w biurze elektrowni przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 8 poza normalnemi godzinami w czwartek, dnia 30 listopada i w piątek, dnia 1 grudnia br. także po południu od godz. 17 do 18.

— **I. Popis Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego** na Dom Wakacyjny w Meczyszczu odbędzie się w najbliższą niedzielę dn. 3 bm. w auli gimnazjum im. M. Kopernika, plac Kochanowskiego, o godz. 5 po poł. W programie występy uczniów klas solowych i zespołowych od I. do V. kursu. Sprzedaż biletów w Księgarni i Składzie Nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23. Fortepian koncertowy Blüthnera z F-y B. Sommerfelda.

Wielki koncert „Echa“.

Zbliża się dzień wielkiego koncertu znakomitego chóru Tow. śpiewu „Echo“, który w dniu 1 grudnia wystąpi w pełnym składzie pod dyr. prof. Alf. Röslera w auli gimnazjum Kopernika. W programie obok pięknych kompozycyj Lachmana, Galla, Nowowiejskiego, chór wykona wspaniałe i poważne dzieło muzyczne Walek-Walewskiego „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego“. Znany i cieszący się ogromną popularnością w Bydgoszczy, doskonale zespiewany chór „Echo“ zawsze znajdował zasłużone poparcie. I tym razem, jak nas informują, popyt na bilety tego koncertu jest niezwykle ożywiony. Kto więc pragnie rozkoszować się na uczcie, którą przygotowuje Bydgoszczanom „Echo“, niech spieszy wcześniej po bilety wstępu, które można jeszcze nabywać w księgarni J. Idzikowskiego, lub u członków chóru. Pocz. koncertu o godz. 20. Ceny miejsc od 50 gr do 2 zł.

::

— **Binokle znaleziono** na ul. Śniadeckich, róg Sienkiewicza. Do odebrania w Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

— **Kupując żarówkę elektryczną,** należy zwracać uwagę, aby sprzedano ci żarówkę wysokogatunkową (jak n. p. „Tungsram“). Nie należy nigdy kupować tak zwanych „tanich“ żarówek nieznanych nowych wytwórni. Przy kupnie „taniej“ żarówki oszczędność kilku groszy jest oczywiście pozorną, gdyż większe zużycie prądu, mała wydajność światła i szybkie przepalenie się powodują w następstwie straty wielokrotnie wyższe od kwoty zaoszczędzonej przy kupnie żarówki.

— **Z uniwersytetu żołnierskiego.** Polski Biały Krzyż zapoczątkował na wiosnę br. wykłady dla żołnierza, które po przerwie letniej podjął na nowo z dniem 15-go bm. Cykl wykładów bieżących na temat: „Polska i jej kultura“ a rozpadających się na działy: ustrojowe, gospodarcze, obywatelskie, polityczne i higjeny, wygłaszają prelegenci, członkowie Tow. Zrębu. Wykłady odbywają się w hali sportowej 62 pp. w każdą środę, o godz. 18 — wykładu słucha do 750 żołnierzy. Dotychczas wygłosili wykłady: prof. Ładoszka i prof. dr. Peliński; najbliższy wykład na temat: „Samorząd i jego organizacja“ wypowie p. prof Garbicz.

Oblicze nowej Rady Miejskiej.

Ośmiu „profesorów“. czterech redaktorów, lecz ani jednego prawnika! — Więcej kupców jak rzemieślników. — Tylko jedna białogłowa. — „Krzyczcie kobiety!“

Bydgoszcz, 28 listopada.

(n). Z początkiem stycznia nowa Rada Miejska rozpocznie swe urzędowanie. Jednem z pierwszych jej zadań będzie

WYBÓR 3 WICEPREZYDENTÓW MIASTA I 5 RADCÓW

(ławników). Następnie nasi konsulenci przedłożą radnym **budżet.**

W pracach budżetowych, wymagających znajomości rożnych działów gospodarki komunalnej, nowicjusze dopiero znajdą okazję do **nauczenia się** wielu rzeczy pożytecznych. Od kogo? — **od starszych** radnych, stanowiących trzon nowej Rady. Jedynka ma ich najmniej, bo tylko jednego — inż. Siemiradzkiego, Endecja — pięciu, **Chadecja i NPR najwięcej,** bo razem siedmiu. Są to doświadczeni pracownicy samorządowi, niezastąpieni. Bo zanim się nowy radny do roboty wprawi, kosztuje on gminę wiele, a za błędy jego płaci obywatelstwo.

Rada Miejska jest „de facto“

SZKOŁĄ PRACY OBYWATELSKIEJ

a nie jakąś tam ujeżdżalnią. I jeżeli teraz tam posłano kilku nauczycieli, przeważnie z wioski i dwóch tytularnych profesorów, to chyba nie po to, aby głosili ideologję strzelecką czy ogniskową, lecz aby ulżyli obywatelom w noszeniu ciężarów, jak o tem zresztą wyborców swoich solennie zapewniali. Czy znajdą dość siły, okaże się przy najbliższym budżecie.

Dotychczasowa większość w bydgoskim parlamencie została na pozór utrzymaną, od wypadku do wypadku jednak będzie ona musiała

UZGADNIAĆ

sprawy głębszego znaczenia z tą piętnastką, która uważa, że posiada klucze do Sezamu...

Szkoda, wielka szkoda, że nowej Radzie całkiem brak prawników.

W starej Radzie znajdowali się w każdem poważniejszem ugrupowaniu, do nowej Rady

ADWOKACI NIE WESZLI.

Na listach jedynki kandydowało sześciu prawników, w tem trzech na czołowych miejscach, lecz żaden z nich nie został wybrany. Wejść na listy innych ugrupowań panowie z Klubu Polskiego — nie mieli odwagi. Jednego zbyt dufnego w swą wiedzę i „plecy“ magistra praw obalił kominiarz... Taki sam paradoks wydarzył się w Toruniu, gdzie znanego wodzierja sanacji, magistra Schaba, zdystansował zwyczajny ślusarz.

LEKARZA W NOWEJ RADZIE ANI NA LEKARSTWO...

Kto teraz, szanowny panie prezesie Związku Lekarzy, pilnować będzie budżetu szpitalnictwa? — Przepraszamy! — jest miły fryzjer, który był na wojnie felczerem, i jest podobno jeden radny — znachor czy baptysta, — ale czy oni zastąpią naszych medyków?!.

„KUPCY — NIE GŁUPCY!“

Sprawdziło się to powiedzonko. Wesoło wejdą, wszyscy pod rękę, do ratusza. Ośmiu kupców!

Za nimi podąży sześciu rzemieślników, trzech przemysłowców, dwóch kamieniczników, tuzin różnych urzędników — zależnych, emerytów i prywatnych, — czterech biegłych redaktorów, jeden mały rolnik z Czyżkówka, jeden sławny hodowca królików i **trzej robociarze,** którzy nie wstydzą się, że są nimi. Tych robotników obdarzyło mandatami nie czasem czerwone pogaństwo z dwójki, która głosiła przed wyborami, że **jedynie** zastępuje interesy ludu pracującego, ale nasza Chadecja wraz z Narodową Partją Robotniczą.

KOBIETY STALE BYWAJĄ KRZYWDZONE...

W poprzedniej Radzie pracowały trzy, w ostatniej dwie, a teraz wejdzie — jedna. Pomiędzy 65 tysiącami „ludzi“ uprawnionych do głosowania, naliczyć mogłeś **35 ty-**

Dzieciobójczyni przed sądem.

Tczew. W ub. sobotę późnym wieczorem na ławie oskarżonych przed zamiejscowym wydziałem sądu okręgowego z Starogardu na sesji wyjazdowej w Tczewie zasiadła 30-letnia robotnica rolna Władysława Piąstkówna rodem z m. Łodzi, której akt oskarżenia zarzucał, iż na początku lipca br. w zamiarze pozbycia się nieślubnego dziecka-noworodka, udusiła je, poczem wrzuciła do stawu rolnika Jana Makowskiego w Zabagnie pod Swarożynem w powiecie tczewskim. Zbrodnię tą odkryto w dniu 9 lipca br., natomiast dzieciobójczynię mimo energicznych poszukiwań nie udało się policji ująć.

W dniu 8 października br. policja przytrzymała za włóczęgostwo Piąstkównę, którą odstawiono do wydziału śledczego w Tczewie. Traf chciał, iż wówczas pełnił służbę dyżurnego st. posterunkowy służby śledczej Stanisław Fiałkowski, który w sprawie dzieciobójstwa przeprowadzał w Zabagnie dochodzenia i ustalił, iż przypuszczalną dzieciobójczynią jest niejaka „Psiarska“ b. służąca rolnika Makowskiego, która, od tego czasu znikła bez śladu. Wzięta w krzyżowy ogień pytań Piastkówna przyznała się iż pod fałszywem nazwiskiem Psiarskiej służyła do 4 lipca u rolnika Makowskiego, a w celu odbycia porodu wyjechała drogą nielegalną do... Malborga, gdzie też poród odbyła i... dziecko zostawiła u nieznanych ludzi.

Sąd pod przewodnictwem sędziego sądu okr. Wasilkowskiego skazał dzieciobójczynię na 9 miesięcy więzienia.

Tuchola.

Ze zjazdu Zw. drobnych rolników i osadników. Odbył się tu zjazd delegatów Związku drobnych rolników i osadników przy ilości około 100 delegatów. Zjazd zagaił prezes okręgowy p. Z. Pujanek z Łyskowa, witając obecnych m. in. starostę pow. który następnie wygłosił przemówienie. Sekretarz zarządu okr. p. W. Pryll wygłosił interesujący referat o rolnictwie. Dyr. Kasy Chorych p. Kamiński przedstawił obecnym nowe prawo o ubezpieczeniu robotników rolnych.

Czego dziś nie kradną. Właścicielowi składu kolonjalnego p. Wieczorowi w Klonowie skradziono beczkę śledzi z podwórza w chwili, gdy inne towary co dopiero przywiezione, lokowano w składzie i zanim zdołano zabrać beczkę ze śledźmi, ta niespodziewanie zginęła.

Niegalantny Galant apeluje.

Niezwykle pomysłowy oszust. — Ukrainiec skazany na 9 miesięcy więzienia.

Tczew. W nr. 233 „Dziennika Bydgoskiego“ podaliśmy naszym czytelnikom o wielkim sukcesie „Dziennika Bydgoskiego“ w Tczewie, za pomocą którego udało się jednemu z stałych czytelników naszych p. Ferdynandowi Andrzejczakowi z Tczewa ująć i oddać w ręce policji niezwykle sprytnego i przebiegłego oszusta jaki grasował w ciągu ostatnich lat nietylko na terenie Pomorza, ale na terenie całej Rzeczypospolitej.

Oszust ten 32-letni Alojzy Galant z zawodu fryzjer zam. ostatnio w Gdyni za różne oszustwa i nabieranie łatwowiernych adwokatów na... pożyczki, skazany został wyrokiem sądu grodzkiego w Tczewie na łączną karę 10 miesięcy więzienia.

Jako stały mieszkaniec więzień polskich, gdyż jak wynika z karty karnej, Galant był dotąd tylko karany za różne przestępstwa 10 i pół letnim więzieniem, uznał za stosowne wnieść od wyroku sądu grodzkiego apelację.

W ub. sobotę, 24. bm. zamiejscowy wydział karny sądu okręgowego ze Starogardu na sesji wyjazdowej, w Tczewie, pod przewodnictwem sędziego Wasilkowskiego po ponownem rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący oszusta na łączną karę 9 miesięcy więzienia.

Niech powyższy wypadek będzie przykładem iż pilni i stali czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego“ nigdy nie padną ofiarą najbardziej wyrafinowanych oszustów, gdyż nad tem czuwają wszyscy nasi sprawozdawcy, którzy rozsiani są po wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej, a w razie jakiego niebezpieczeństwa ze strony podobnych typów w samą porę ostrzegamy.

sięcy kobiet. Gdyby wszystkie kobieciątka bydgoskie były zgodne (tego w tym życiu się nie doczekamy!) mogłyby śmiało w każdym okręgu wziąść połowę mandatów, zaś w całej tak rozległej Bydgoszczy — 24. Przy poparciu całego garnizonu, nie tylko jednej formacji, piękne kandydatki wzięłyby jeszcze więcej. Wówczas zobaczyliby, zazdrosne partyjne eunuchy, jak nasze panie pułkownikowe i majorowe **ratowałyby** Bydgoszcz!

Przyszłe kandydatki jedno będą miały tylko „małe" zastrzeżenie: Nie wolno na afiszu podawać ile która ma lat!

*

Dywersantów, którzy podpisali znaną odezwę, potępiającą dotychczasową działalność Rady Miejskiej, w której do samego ostatka zasiadali, nie wybrano **ani jednego!** Nie przeszedł również prezes secesyjnych Powstańców i dyrektor niegdyś endeckiego wydawnictwa, które oddało się na usługi jedynki. Z tych „jedynkarzy" pozostało się tylko zero.

Tak zwykle bywa!

—::—

— **Z okazji 103 rocznicy powstania listopadowego** staraniem K. S. „S. P. D." przy szkole dokszt.-zawodowej odbędzie się w dniach 30 listopada i 1 grudnia 1933 r. o godz. 20 uroczysta akademja w auli żeńskiej szkoły zawodowej (dawn. wydziałowa żeńska) przy ul. Konarskiego. Program akademji wypełnią: referat, deklamacje, występy muzyczne oraz epizod historyczny „Carscy bohaterowie", ilustrujący walki powstańców z zaborcą. Wstęp 30 gr.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, 29 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie zarządu i mężów zaufania Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich w sekretarjacie Ch. Z. Z., Dworcowa 5.

Obecność wymienionych bezwzględnie konieczna. **Przewodniczący.**

Samobójstwo polityczne.

Czołowy organ „trzeciej siły" postawił na kulawą szkapę i przegrał.

Wychodzi w Bydgoszczy pismo, mające o sobie niezwykle wysoki sąd. Twierdzi ono, że jest pismem niezależnem, najbardziej katolickiem, najbardziej narodowem i najbardziej rozumnem. Do niedawna służyło ono Stronnictwu Narodowemu. Z chwilą zmiany wydawcy **zmieniła się jednak także orjentacja polityczna pisma.** Zmiana dokonała się ewolucyjnie. Zaczęło się lekką krytyką istniejących stronnictw politycznych i propagowaniem jakiejś **„trzeciej siły"**, bliżej nie określonej, narazie jeszcze nie skrystalizowanej, która ogarnie żywiołowo cały naród, zdruzgoce istniejące stare stronnictwa i stworzy nową Polskę.

Co za perspektywa!? „Nowa siła!" Coś à la żywiołowy ruch hitlerowski, jakieś koszule wiśniowe, amarantowe czy inne, jakieś sztandary z przynoszącą szczęście podkową.

Czytelnicy czekali na bliższe określenie tej siły, która rzekomo już jest i czeka tylko na sposobność do wyładowania się i porwania wszystkich.

Aż serce rosło na te widoki. Co tam jakaś Ch. D., której zasady wyrastają z światopoglądu chrześcijańskiego, co tam N. D., wysuwająca hasła nacjonalistyczne?! Z tego wszystkiego pozostała pod tchnieniem „nowej siły" kupa gruzów, na którą systematycznie uczyło się ludzi patrzyć z pogardą.

Ale wnet się rozwiały złudne obrazy. „Nową siłą", propagowaną przez owe pismo, okazał się Narodowy Blok Gospodarczy, inaczej mówiąc, **sanacja.** W walce wyborczej „nowa siła" na terenie Bydgoszczy **przegrała.** Stare stronnictwa, rzekomo spróchniałe, rzekomo niezdolne już do aktywnego działania, nie stanowiące rzekomo już żadnej siły pociągającej, zdołały zmobilizować w Bydgoszczy przeszło **25.000 głosów** i przeciwstawić je w zwycięskim pochodzie chwiejącym się, sztucznie podtrzymywanym szeregom „nowej siły".

Kompromitacja! Rozpacz!

Trzeba **szybko zwekslować tor,** rozpocząć odwrót, maskując fatalną przegranę.

I co czytamy? Wprawdzie Narodowy Blok Gospodarczy zajął pierwsze miejsce (w zestawieniu kameleona politycznego z ul. Marszałka Focha), ale wygrana jego byłaby znacznie większa, gdyby... gdyby nie wybryki pisma sanacyjnego z Poznania, które zaatakowało wydawcę bydgoskiego pisma, przechodzącego na „wiarę" sanacyjną, i występy sanacyjnych bojówek. „O tem będzie się jeszcze pisać". A jakże; coraz bardziej krytycznie, coraz bardziej opozycyjnie i nikt się nawet nie spostrzeże, jak się znów przymknie do starego, „spróchniałego" obozu opozycji.

Sprytnie to sobie **wykombinowali.**

Wydaje nam się jednak, że to rachunek, zrobiony bez gospodarza. Stare stronnictwa mają to do siebie, że **takiemu, który je raz zdradził, już więcej nie wierzą.** I tak ten czołowy organ „nowej siły" będzie musiał wieść swój żywot tułacza i kluczyć po pobojowiskach, aż padnie biedaczysko, rzucając się jeszcze na wszystkie boki i strony, nie wiedząc, że to, co zrobił, jest samobójstwem politycznem udałem, a więc śmiertelnem, po którem już niema ratunku.

Tak, tak. Rozumu politycznego żadne, choćby złote podkowy, nie zastąpią.

Dzisiaj otwarcie wystawy książki polskiej.

Bydgoszcz rozpoczęła tydzień książki polskiej. Pierwszym etapem była wczorajsza **godzina żywej książki,** lecz z niej na innem miejscu zdamy sprawę. Dzisiaj nastąpi otwarcie bardzo ciekawej i starannie przygotowanej przez Bibljotekę Miejską **wystawy książki polskiej.**

Otwarcie odbędzie się dziś w godz. 17-ej w Muzeum Miejskiem, gdzie też przez cały tydzień będzie można wystawę zwiedzać w godzinach od 10 rano do 20-ej. Opłata minimalna, bo 10 groszy i 5 groszy dla młodzieży.

W godzinach wieczornych odbywać się będą **wykłady okolicznościowe dla grup zwiedzających.** Dzisiaj o godz. 19-ej będzie mówił prof. Malewski dla organizacyi młodzieży żeńskiej.

W czwartek, 30 bm. — na wystawie — „dzieje książki".

Efektowną iluminację gmachów Bibljoteki Miejskiej, na której bije w oczy napis: **Kochaj książkę,** i **Muzeum Miejskiego,** przeprowadziła sekcja propagandy ulicznej z dyrektorem Elektrowni **p. inż. Tymowskim** na czele.

MŁODZIEŻ — A TYDZIEŃ KSIĄŻKI.

W ramach komitetu wykonawczego działała komisja międzyszkolna dyrektorów średnich zakładów naukowych.

Z okazji „Tygodnia książki polskiej" staraniem jej odbędzie się **dnia 1 grudnia o godz. 4 po poł. w Teatrze Miejskim akademja ku czci Henryka Sienkiewicza, jako najpoczytniejszego pisarza polskiego.**

Na program, piękny i bogaty, złożą się produkcje najlepszych sił artystycznych wszystkich szkół bydgoskich.

—::—

Wymowny protest angielskich nauczycieli.

200.000 angielskich nauczycieli założyło protest przeciwko 10% obniżeniu ich poborów. Podpisy protestacyjne składano na arkuszach papieru kancelaryjnego, które następnie oprawiono w 40 wielkich tomów i przesłano premjerowi Mac Donaldowi.

TEATR MIEJSKI.

„Dziewczę z Holandji"

operetka w 3 aktach. Muzyka E. Kalmana.

W królestwie wesołej muzy operetki Kalmana zajmują miejsce wyjątkowe i stanowią klasę dla siebie. Od nich jest już niewielki krok do opery, może niewiele większy nad ten, na który odważyła się dyrekcja teatru, przechodząc bez stopniowań z Benatzky'ego „Mojej siostry i ja" do „Dziewczęcia z Holandji". Wymagania, stawiane wykonawcom, są tu innego rodzaju; żąda się od nich innego nastawienia i bardziej poważnego stosunku do odtwarzanego dzieła. Element komizmu, który zwykliśmy w operetce oglądać na pierwszym planie, zajmuje u Kalmana stanowisko wyraźnie drugorzędne; jest tylko ornamentem, ubarwieniem całości, a nie jej cechą zasadniczą. Niewiele jest tu miejsca na matołkowe postacie, ani na sceny, zmontowane li tylko celem rozśmieszania publiczności. Kalman ma aspiracje i wymagania daleko większe: chce stwarzać wzruszenia głębsze i bardziej trwałe, niż przemijające igraszki płochego komizmu. Żywiołem, w którym się obraca świat kalmanowskiej operetki, jest oczywiście rzewny sentymentalizm, wyrosły na gruncie płomiennej miłości, ale sentymentalizm ten jest tu i owdzie przetykany silniejszą nutą, o akcentach dramatycznych. Ten „operetkowy patos" jest bodaj najbardziej charakterystycznym rysem kalmanowskiego stylu i decyduje o jego odrębności.

Muzyka Kalmana jest wiernym odblaskiem scenicznej akcji: i ona także decyduje między słodyczą prostego sentymentu, a groźnemi wybuchami ludzkich namiętności. Mając rozleglejsze cele na oku, wymaga Kalman większych i sprawniejszych środków wykonawczych, wyraźnie przechodzących zwykłe ramy kameralnego zespołu.

Biorąc pod uwagę właściwości i trudności, jakie kryje w sobie kalmanowska operetka, łatwiej jest zrozumieć i usprawiedliwić pewne niedociągnięcia ostatniej premjery, aczkolwiek w granicach możliwości zrobiono bardzo wiele.

W orkiestrze, bardziej niż kiedykolwiek wystąpiły ilościowe braki kwintetu smyczkowego, który wobec dobrze brzmiącej i lepiej skompletowanej blachy zstąpił do roli nikłego kopciuszka. A liryczna i śpiewna muzyka Kalmana jest w dużej mierze oparta na tej właśnie grupie instrumentów. Chóry, przygotowane sumiennie, nie były jednak w stanie wydobyć tej pełni brzmienia, na jaką obliczona jest partytura operetki. Debjut młodego kapelmistrza p. **Kuleckiego** należy uznać za zupełnie udany. Z trudnego zadania wywiązał się poprawnie, wykazując dobre opanowanie całości i zimną krew w kłopotliwych sytuacjach.

Na scenie triumfowała bezapelacyjnie płeć piękna. **Hanka Wańska,** która się nam niedawno przedstawiła w oświetleniu jak najbardziej pochlebnem, odniosła w roli naiwnej damy dworu nowy, piękny sukces. Nowa zdobycz teatru - **Zofja Lubiezówna** jest także artystką o zaletach nieprzeciętnych; obdarzona jest sopranem silnym, donośnym, o rozległej skali i nieco dramatycznem zabarwieniu. Jako księżna nie zapominała o przynależnej jej sferom godności i dystynkcji, choć w stroju holenderskiego dziewczęcia wykazała niemało temperamentu i scenicznego rozmachu. **Iwański** miał rolę dla siebie odpowiednią; pod śmieszną maską książęcego pełnomocnika czuł się znacznie pewniej i lepiej, niż w roli poważnego amanta. **Karol Jeske** starał się usilnie do poziomu swoich partnerek podciągnąć, choć mu się to w małym tylko stopniu udawało. W każdym razie aktor ten z pewnością ostatniego słowa jeszcze nie powiedział; możliwości rozwoju leżą przed nim. Morozowiczowa, Cybulski, Dowmunt i Lochman odtworzyli swe charakterystyczne role bez zarzutu i świetnie zabawiali publiczność. Nowa primabalerina **H. Grossówna** okazała się pierwszorzędnym talentem sztuki choreograficznej. Jej ewolucje, choć nie zawsze tokiem akcji usprawiedliwione, nagradzane były szczeremi oklaskami. Nowe dekoracje Hawryłkiewicza barwne i gustowne, dobrze harmonizowały z całością. Reżyserował M. Dowmunt.

Alf. Rösler.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.01, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

— **Pracę komitetu wykonawczego „Dni Chopinowskich" w Bydgoszczy** poprowadzi w dalszym ciągu ustalonemi już torami prezydjum komitetu, które na zebraniu konstytucyjnem wybrano w składzie następującym: przewodniczący — p. radca Régamey; zast. przewodniczącego — pp. dyr. Klimek i mec. Fabiańczyk; sekretarz — p. prof. Edm. Rösler, skarbnik — p. dyr. Gulcz. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. Woda, dyr. dr. Hordyński, dyr. dr. Raszeja.

— **Nie nowy urząd, lecz nowe okienko na poczcie.** Przy ulicy Zygmunta Augusta 4 (naprzeciw ekspedycji pośpieszno-towarowej) otwarto okienko nadawcze, które jest czynne od godz. 12—15 i 18 do 8 rano dla publiczności. Przy okienku tem nadawać można listy polecone, paczki zwykłe i żywnościowe oraz telegramy. Równocześnie odbywa się sprzedaż znaczków pocztowych, stemplowych, pocztówek itp. Miejsce nadawania oraz czynności okienka wskazuje zielona latarnia elektryczna, umieszczona nad okienkiem.

Jak głosowały Jachcice

Na ogólną sumę upoważnionych do głosowania 1115, oddano w lokalu wyborczym Orczykowskiego (ul. Saperów) karteczek na listę nr. 1 — 271, nr. 4 — 354, nr. 6 — 194, nr. 7 — 119. Razem 938. Kartek nieważnych 21. Nie głosowało 156.

Z listy nr. 1 otrzymali: Momot 701 głosów, Ciechanowski 9, Ślubowski 16, Drwięga 48, Meyerowa 230, Lipiński 69.

Z listy nr. 4: Ledziński 152, Serafin 59, Sass 27, Mrówczyński 1146.

Z listy nr. 6: Mieczkowski 363, Biedowicz 215, Bednarski 183, Kołacki 12.

Z listy nr. 7: Stenzel 476. Głosowało uprawnionych do głosowania Niemców **100 procent.**

Reorganizacja Z. O. K. Z.

W środę, dnia 29 bm. odbędzie się o godzinie 19 w sali Rady Miejskiej zebranie reorganizacyjne koła miejscowego Związku Obrony Kresów Zachodnich z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydjum zebrania.
3. Referat kierownika poznańskiego okręgu dr. Szulczewskiego z Poznania.
4. Wybór nowych władz koła (zarządu i komisji rewizyjnej).
5. Wnioski i wolne głosy.
6. Zakończenie.

Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich, którym los naszych kresów zachodnich i **dola braci, pozostających poza granicami naszej Ojczyzny, nie są obojętne.**

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Nadzwyczajne walne zebranie

Żeńskiego Tow. gimn. „Sokół"

odbędzie się w czwartek, 30 bm. o godz. 7,30 w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5, z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie;
2) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania;
3) komunikaty zarządu;
4) przyjęcie nowego statutu;
5) sprawa zarejestrowania towarzystwa;
6) wnioski i wolne głosy;
7) zakończenie.

Jak najliczniejszy udział bardzo pożądany, punktualne przybycie konieczne.

Zwycięzców konkursu fotograficznego

ogłosimy w jutrzejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego". Komisja skrutacyjna pokonała trudności obliczenia

5763 kuponów,

które Czytelnicy nasi nadesłali ze wszystkich stron kraju, przeważnie zaś z Bydgoszczy. Ustalenie ilości punktów nie było rzeczą łatwą, zwłaszcza, że głosy rozbiły się między wszystkie 74 fotografje, biorące ostatecznie udział w konkursie.

Jutro więc będziemy mogli podać nazwiska dziesięciu wybrańców naszych Czytelników, którzy, jako autorowie najlepszych fotografij, dostaną cenne nagrody Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" i fabryki „Alfa".

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że nasz konkurs fotograficzny przyniósł niespotykany rekord zainteresowania, tak ze strony fotografów-amatorów, jak i ogółu Czytelników, którzy chwalebnie zdali egzamin swojej dojrzałości estetycznej i znawstwa tego, co piękne.

A więc do jutra!

Ważnych głosów oddano w okręgu:

Okręg	Ważne głosy	Lista Nr. 1		Lista Nr. 4		Lista Nr. 6		Lista Nr. 7	
		Głosów	Mand.	Głosów	Mand.	Głosów	Mand.	Głosów	Mand.
I	4496	1268	1	900	1	1484	1	844	1
II	3682	1052	1	866	1	1056	1	708	—
III	3741	1422	2	1194	1	724	1	401	—
IV	2688	737	1	942	1	662	1	347	—
V	4802	1094	1	1564	2	1040	1	610	—
VI	2965	907	1	1088	1	650	1	320	—
VII	3500	1037	1	1212	1	747	1	504	—
VIII	4403	1234	1	1387	2	992	1	594	—
IX	3390	617	1	906	1	863	1	313	—
X	2445	633	1	749	1	676	1	387	—
XI	3063	694	1	957	1	624	1	296	—
XII	4557	1244	1	1484	2	985	1	661	—
XIII	2918	542	—	1143	2	579	1	315	—
XIV	3746	1212	2	961	1	501	—	513	1

Kto został wybrany?

Główna komisja wyborcza w Bydgoszczy dokonała ostatecznie rozdziału mandatów, jak następuje:

Z listy nr. 1: inż. Ballant, dyrektor młynów Kalita, żona p. majora Meyera, inż. Siemiradzki, kierownik głównych warsztatów kolejowych Franciszek Hoffman, przemysłowiec Kukliński, profesor gimnazjum Woda, czterech nauczycieli: Zawadzki, Młodecki, Momot i Porzych, mistrz rzeźnicki Mrugalski, mistrz kominiarski Magdański, kupiec Feliks Jaworski i urzędnik skarbowy Franciszek Kanclerz.

Lista nr. 4: kupiec Aleksander Janeczek, mistrz krawiecki Ignacy Kurdelski, emerytowany urzędnik pocztowy Józef Górski, poseł Jan Faustyniak, podmistrz budowlany Teofil Mrówczyński, robotnik Marcin Wencel, redaktor Leon Formański, Jan Góralewski, Kazimierz Beyer, kupiec Kozłowicz, urzędnik prywatny Stefan Jankowski, kierownik drukarni Ignacy Balwiński, Józef Piasecki, redaktor Edmund Bigoński, Maciej Roszak, kupiec podróżujący Jan Stanisławski, woźny Walczak i rolnik Józef Zacharjasz.

Lista nr. 6: inż. Tadeusz Mieczkowski, przemysłowiec Juljan Sokołowski, były dyrektor kolei powiatowych Masełkowski, inż. Florjan Malenda, kupiec Hieronim Dymkowski, redaktor Konrad Fiedler, mistrz fryzjerski Ignacy Budziński, poseł A. B. Lewandowski, właściciele domów: Armand Paszke i Dyonizy Martini, kupiec Kazimierz Robakowski, kupiec-introligator Emil Jaworski i piekarz Jan Konarski.

Lista nr. 7: kierownik szkoły niemieckiej Jendricke i redaktor działu gospodarczego „Deutsche Rundschau" Arno Stroese.

Napadnięty podczas snu.

W nocy z soboty na niedzielę napadnięty został przez swych kolegów 38-letni polier Franciszek Krispien. Przy ul. Kopernika 6 Krispien wraz z innymi pracownikami zajęty był przy budowie willi i tegoż dnia obchodzono t. zw. „wieńcowe". Koledzy Krispienia z tej okazji upili się i wracając około północy do szałasu, w którym leżał pogrążony we śnie Krispien, napadli na niego i zadali mu kilka ran nożem w głowę i w rękę. Przestraszony Krispien w kalesonach i boso wybiegł na ulicę i dochodząc do ulicy Słowackiego i Gdańskiej szukał pomocy policji. Broczącym krwią Krispienia zajął się fryzjer Leonard Dahler, zabierając go do swego składu, poczem zadzwonił po Pogotowie Ratunkowe.

Dzięki fryzjerowi p. Dahlerowi zaopatrzono rany Krispiena i sprawą zajęła się później policja, która pijanych napastników osadziła w areszcie policyjnym.



Feliks Wieczorek

Przed 8-miu dniami zaginął współpracownik nasz, Feliks Wieczorek i dotąd nie mamy o nim żadnych wieści. Zrozpaczona żona prosi Szan. Czytelników, jeżeliby cośkolwiek wiedzieli o zaginionym o łaskawą wiadomość pod adresem: Bydgoszcz, Orla nr. 4, albo też zawiadomić najbliższy posterunek policji lub naszą redakcję.

Zestawienie dotychczasowych wyników głosowania

w Poznańskiem i na Pomorzu.

Trudno podać dokładny wynik niedzielnych wyborów do rad miejskich w Poznańskiem i na Pomorzu, albowiem w bardzo wielu miastach szczególnie małych, doszło dla uniknięcia wydatków na wybory między ugrupowaniami obywatelskiemi do kompromisowego zestawienia jednej listy, na skutek czego wybory wogóle się nie odbyły. BBWR, który przed wyborami udawał, że z akcją Narodowego Bloku Gospodarczego niema nic wspólnego, obecnie radnych wybranych na listach kompromisowych, zalicza do swojego obozu. Tak twierdzi np., że w **Koronowie** BB. zabrał wszystkie mandaty, chociaż na kompromisowej liście obywatelskiej byli i chadecy (2), enperowcy i endecy. Podobnie ma się rzecz w **Fordonie,** gdzie chadecja otrzymała 2 mandaty i wielu innych miastach.

W innych miastach znów doszło do kompromisu między Ch. D. a Stronnictwem Narodowem (np. w Inowrocławiu, Kruszwicy itd.), w innych znów do sojuszu między Ch. D. i N. P. R. albo też N. D. i N. P.Rem, tak że i tam trudno się w tej chwili zorjentować, ilu radnych przypisać należy poszczególnym ugrupowaniom. Można więc tylko ogólnikowo powiedzieć, kto uzyskał większość w poszczególnych miastach.

UGRUPOWANIA OPOZYCYJNE

mają większość absolutną w następujących miastach: Poznań, Bydgoszcz, Inowrocław, Kruszwica, Mogilno, Środa, Buk, Kościan, Wolsztyn, Szamotuły, Lwówek, Oborniki, Kostrzyń, Gostyń, Mogilno, Poniec, Grodzisk, Kórnik, Września, Miłosław, Murowana Goślina, Krobia, Witkowo, Śmigiel, Rawicz, Koronowo, Kłecko, i Bojanowo. **Na Pomorzu:** Toruń, Starogard, Lubawa, Nowe Miasto, Świecie, Lidzbark, Kościerzyna i Chełmno.

wykazał większość w miastach: Leszno, Solec Kujawski (unieważniono wszystkie listy!), Fordon, Margonin, Czarnków, Koźmin, Sieraków, Jutrosin, Dolsk, Książ, Kostrzyn, Wyrzysk, Łobżenica, Wieleń, Ostrzeszów, Krzywin, Gębice, Pakość, Zbąszyń, Żnin, Czempin, Jarocin i Strzelno. Na Pomorzu: Grudziądz, Działdowo, Puck, Więcbork, Radzyn, Kowalewo i Brodnica.

RÓWNOWAGA

między ugrupowaniami opozycyjnemi i sanacyjnemi istnieje w miastach: Gniezno, Ostrów i Kartuzy.

Chrześcijańska Demokracja szła o własnych siłach wyłącznie w **Poznaniu,** gdzie mimo unieważnienia listy w pięciu okręgach zdobyła 3434 głosów i w **Grudziądzu,** gdzie zdobyła około 2000 głosów. W obu tych miastach Ch. D. jednak dzięki systemowi wyborczemu nie zdobyła mandatu.

— **P. Feliks Szeliga,** ceniony na Szwederowie obywatel, zamieszkały przy ul. Ks. Skorupki 1, prosi nas o zaznaczenie, że nigdy nie miał i nie ma nic wspólnego z socjalistami, a tembardziej z listą nr. 3, którą P. P. S. wysunęła tak niechwalebnie przy wyborach do rady miejskiej.

— **Słynny Wiedeński Chór Chłopięcy przyjeżdża do Bydgoszczy.** W sobotę, dnia 2 grudnia zawita do Bydgoszczy słynny Wiedeński Chór Chłopięcy (Wiener Sängerknaben) i wystąpi o godz. 20 w sali Kleinerta na Okolu z operetką Suppe'go „Flotte Bürsche" oraz z ludowemi piosenkami wiedeńskiemi na kilka głosów. Doskonały ten chór odbywa tournée po Europie m. in. śpiewa w Filharmonji warszawskiej.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 29 LISTOPADA.

WARSZAWA - RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Utwory fortepianowe w wykonaniu I. Paderewskiego (płyty). 12,35: Transmisja z Krakowa zebrania Koła Miłośników książki. 15,25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,40: Płyty. 16,05: Transmisja z Wilna słuchowiska dla dzieci pt. „W bibljotecznej sali". 16,40: Skrzynka pocztowa. 16,55: Orkiestra teatru „Cyganerja" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Ludwik Lawiński (piosenki). 17,50: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,00: „W ormiańskim gnieździe", odczyt. 18,20: „Tańce w różnych wiekach" - odegra p. Maryla Jonasówna (fort.). 19,25: Poezja książek, kwadrans poetycki (tr. z Wilna). 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik sportowy. 20,00: Koncert muzyki polskiej (ork. symf. R. P. pod dyr. J. Ozimińskiego i Zofja Żmigród-Fedyczkowska (śpiew). W przerwie około 21,00: „Potęga książki" wygł. p. Ferdynand Ossendowski.

— **Zwracamy uwagę** naszych Czytelników na ogłoszenie, umieszczone na ostatniej stronie, radcy skarbu w st. sp. p. T. Deszkiewicza, b. długoletniego naczelnika okr. skarb. w Bydgoszczy, który obecnie prowadzi fachowe biuro prawne w sprawach podatkowych, akcyzowych, monopolowych, administracyjnych i t. d. Biuro znajduje się przy ul. Gdańskiej 35.

ROZGRYWKI SZACHOWE:
Środa, dnia 29 bm.

Godz. 8-ma: **SMP. „Gwiazda" — SMP. „Naprzód"** w lokalu Gwiazdy, ul. Kordeckiego.

Zgłoszenia do turnieju szachowego przyjmuje jeszcze dziś, we wtorek i jutro, w środę sekretarjat, ul. Poznańska 14, druh Lic.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek, próba przedstawienia o godz. 6.30 w Strzelnicy. Ze względu bliskiego terminu przedstawienia, konieczna jest obecność wszystkich amatorek.

Ćwiczenia drużyny dziś od godziny 7-ej w gimnazjum żeńskiem, ul. Staszica.

Z TYGODNIA KSIĄŻKI POLSKIEJ.

Godzina żywej książki

Z ludźmi piszącymi, jak zresztą z artystami wogóle, to jest tak: gdy zasłuchują się w siebie, a przedewszystkiem w to, co popełnili, a z czem — rzecz zrozumiała — utożsamiają siebie, zapominają o świecie i ludziach. Może to już cecha estrady. Przy zetknięciu się żywem ze słuchaczami tracą twórcy orjentację. Czytają, rzucają perły szczerego talentu i nie pamiętają o elementarnem prawie psychologicznem, że nadmiar najbardziej nawet estetycznych i wartościowych wzruszeń musi doprowadzić do znużenia i do wyczerpania poprostu nerwowego. Piszę to wszystko, żeby usprawiedliwić tę część publiczności, która nie wytrwała, gdy z godziny żywej książki zaczęły się robić trzy bite godziny.

Żeby i ci, którzy wyszli, wiedzieli, co stracili, zacznę sprawozdanie od końca. Bo jedno trzeba stwierdzić: każda z rzeczy czytanych zosobna, przedstawiała duże nieraz wartości. Jedynie zbyt nieopatrzne może nagromadzenie tych indywidualnych efektów popsuło efekt ogólny.

Biorę program od końca.

Marjan Turwid, który pozatem musiał zastąpić jako zapowiadacza nieprzybyłego Swinarskiego, uderzył w mocne akcenty, ograniczając się zresztą do odczytania jednego, ale zdecydowanie pięknego wiersza — proklamacji na rzecz sztuki: „Bunt".

Witold Bełza dał perłę pod względem stylu i cyzelatorskiej roboty pisarskiej w swojej efektownej, pozatem przez brak właśnie lekkomyślnej gonitwy za nowemi a zawodnemi efektami — gawędzie.

Bolesław Szczepkowski w wyjątku ze swej noweli pt. „Jak dąb wzrośnięty w ziemię" wygrał motyw siły chłopca polskiego i jego przywiązania do ziemi.

Roman Niewiarowicz zaznajomił nas ze swoim oryginalnym pomysłem dramatycznym p. t. „Bunt autorów". Była to jakby czytana prapremjera sztuki, którą wystawi Teatr im. Słowackiego w Krakowie.

W strunę pogodną uderzyli Stanisław Krasicki („Bajka o bajce") i Leon Sobociński („Biały tydzień książki").

Jeszcze słowo należy się publiczności. Było jej dużo. I to tej najlepszej, jaką w Bydgoszczy znaleźć można. Prawdziwa, niepozorowana elita. Pozatem młodzież szkolna. A wreszcie szkoła podchorążych, która jeszcze raz zdała egzamin z naprawdę wysokiego poziomu zainteresowań kulturalnych. **(hak).**

Czterech z pięciu!

t. zn. 80% mężczyzn traci włosy w kwiecie wieku. Smutny to fakt, niemniej prawdziwy.

Współczesna nauka znalazła jednak sposób zaradzenia złu. Jeśli nie chcesz należeć do tych czterech, to musisz zaraz, gdy tylko włosy zaczynają wypadywać, należycie dbać o skórę głowy.

Trilysin, tonikum dla włosów jest wyrabiany na podstawach naukowych i zawiera te składniki, które są potrzebne dla utrzymania należytego rozwoju włosów.

Zawiera: 1) **cholestrynę,** w stężeniu fizjologicznem, ważny materjał budulcowy komórki; 2) **kwasy biologiczne,** które przeciwdziałają wiotczeniu skóry głowy; 3) **siarke.** w postaci łatwej do zresorbowania, dla odżywienia skóry i dla uniknięcia stanów zapalnych; 4) **balsamy roślinne,** dzięki którym włosy stają się miękkie i nabierają jedwabistego połysku. Dlatego regularnie codziennie tylko TRILYSIN, tonikum dla włosów, bo Trilysin rzeczywiście pomaga!

PROGRAM W KINACH:

ADRIA: „Legjon ulicy".
APOLLO: „Madame Dubarry" i „Arka Noego"
BAŁTYK: „Detektywi".
KRISTAL: „Uśmiech szczęścia".
MARYSIEŃKA: „Ostatnia eskapada". Pozatem „Precz z teściową".
REWJA: „Jego ekscelencja subjekt" i rewja „Bomby nad Bydgoszczą".
SŁOŃCE: „Wesoły pechowiec" i „Pan Niezapominalski".

Z życia towarzystw.

Dnia 28 listopada 1933 r.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego.
— **B. K. S. „Polonja" - sekcja pań.** Gimnastyka w sali Konarskiego. Wpisy nowych członkiń w czasie ćwiczeń.

Dnia 29 listopada 1933 r.

Godz. 18,00: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy kościele św. Trójcy.** Zebranie zarządu w salce parafjalnej.
Godz. 19,00: **Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz-Szwederowo okr. 23.** Zebranie w lokalu p. Węglarskiego, Nowy Rynek.
Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie w Domu Czeladzi. Wykład p. Marcinkowskiego. Uprasza się o uregulowanie składek.
— **Sokół III.** Nadzwyczajne walne zebranie w hotelu Lengning, ul. Długa. Przyjęcie statutu, sprawa rejestracji.
Godz. 20,00: **O. P. N. Sokół V.** Roczne zebranie oddziału w lokalu druha Glapy.

Bank Polski płacił w dniu 28 bm. za:

dolary amerykańskie	5,55
funty szterlingów	29,11
franki szwajcarskie	171,90
franki francuskie	34,71
marki niemieckie	211,—
guldeny gdańskie	172,60



22304

Prezydent miasta Bydgoszczy — Wydział IX Oddział Kanalizacji i Wodociągów ogłasza niniejszem **przetarg** ofertowy na warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy na wykonanie wodociągów w ul. Poniatowskiego, Chopina, Czarnieckiego, Chłopickiego i Wincentego Pola. Kosztorysy przetargowe, rysunki i warunki nabywać można w godzinach urzędowych, począwszy od ogłoszenia przetargu, za opłatą 5 zł w Wydziale IX ul. Jagiellońska 48 (gmach Gazowni Miejskiej), pokój 13, gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień. Oferty składać należy we wskazanym Wydziale pokój 20 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4 grudnia 1933 r. godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert. Do ofert należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Wodociągów i Kanalizacji wadjum w wysok. 5% (słownie pięć procent) od sumy oferow.

Bydgoszcz, dnia 27 listopada 1933 r. (22351

NACZELNIK WYDZIAŁU IX
(—) Inż. Ed. Tubielewicz, **Radca Budow. Magistratu.**

Restauracja Gastronomia ul. Dworcowa 19
Poleca **dziś we wtorek** (13505
świeże kiszki
własnego wyrobu i inne specjalności.
Salvator okocimski.

Dywany, firany chodniki, obicia meblowe poleca (24223
„Dekora"
Gdańska 10 (165), I ptr.
Tel. 226.
Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Choinki gwiazdkowe!
Mam do oddania 4—5 wagonów (około 9 000 sztuk) choinek gwiazdkowych w całości lub częściowo w partjach wagonowych po bardzo korzystnej cenie. Zgłoszenia do administracji Dziennika Bydg. pod **„Choinki".** (22356

POLECENIA

Polecam
co wtorek i czwartek od godz. 4 świeże kiszki z kaszy, bułek i salcesoniki oraz znane z dobroci serdelki i parówki. Józef Borowski, Długa 17, filja Stary Rynek 27. (22338

Marmur (13527
nowy transport (do sypialń) w różnych rozmiarach nadszedł. Ignacy Grajnert, Dworcowa 21.

SPRZEDAŻE

Dom
w Rynku skład, 4 morgi pszennej ziemi, cena 11.000 zł. Jan Czapiewski, Skórcz Hotel Dworcowy. (22345

Kolonjalkę
tanio sprzedam. Sienkiewicza 28a. (13517

Restauracja
skład kolonjalny 24 mórg ziemi w większej wiosce zaraz sprzedam lub wydzierżawię. Restauracja Wałdowo stacja Pruszcz. (22357

Sprzedam
dom w centrum, dochód 250 zł, cena 16.000 zł. Bydgoszcz, Kaszubska 16, Rudek. (22343

Skład
owoców południowych i delikatesów z towarem eleganckiem urządzeniem, Spokojowem mieszkaniem dobrze prosperujący zaraz na sprzedaż. Cena 7.000 zł, Zgłoszenia Dz. Bydg. pod „Dobrze prosp.". (22328

Skład
bławatów z mieszkaniem, z powodów rodzinnych, zaraz lub później do objęcia w mniejszem mieście. Of. do Dzien. pod „Pomorze". (22347

Fryzjerski (22334
zakład damsko-męski, dobrze prosperujący z powodu wyjazdu na sprzedaż. Oferty pod „Korzystne" do Dz. Bydg. Inowrocław.

Wytwórnia
cukierków w dużem mieście Pomorza zaprowadzona, z samochodem lub bez bardzo korzystnie na sprzedaż. Oferty do Dzien. pod „Tanio". (22355

Lampa
kwarcowa 110 v. prąd stały i radjo-szafa z wbudowanym głośnikiem elektro-dynam do prądu stałego 220 lub 110 volt z powodu zmiany prądu sprzedam. Zgłosz. pod „Radjo 220" filja Dz. Bydg. (13509

Akwarjum
motocykl nowy, wózek dziecięcy modny sprzedam po b. niskiej cenie. Of. pod „A. M. W." do filji Dzien. Bydg. (13508

Sprzedam
2 maszyny do pisania cena 110 zł. Gdańska 67, cukiernia. (13513

Tanio
oddam dywan, jasne meble biurowe, mahoniowe i inne meble, kanapy, lustra, zegary itd. Pomorska 32, skład. (13521

Megafon
z wzmacniaczem dużej mocy (24 Watt) do prądu stałego 220 volt korzystnie sprzedam. Zgł. interes. pod „Megafon" do filji Dzien. Bydg. (13307

117 ha.
dobrej ziemi w powiecie żnińskim na sprzedaż. Inwentarz żywy i martwy kompl., położenie śliczne przystanek kolejki Cukrowni, tuż przy podwórzu. Zgł. do Dzien. Bydg. pod nr. „117 ha". (22342

Sypialnię (13510
brzozową korzystnie sprzedam. Stolarnia Rucinski, Warmińskiego 12.

KUPNA

Kupuję (22350
stale używane ubrania, obuwie. Zgłosz. Masłowska, Grunwaldzka 45.

NAUKA

Nauki (13515
kroju, szycia udzielam. Dworcowa 2, mistrzyni.

POSADY WOLNE

Egzystencja
od zaraz dla wymienionego reprezentanta posiadającego samochód z małym wkładem, na całą Polskę, doniosły artykuł zimowy „Płyta Oszczędnościowa". Bydgoszcz, ulica Gdańska 176. (22326

Poszukuje
się przedstawicieli z branży żelaznej na wszystkie miasta Pomorza. Zgłosz. kierować do Chojnic, skrzynka pocztowa 51. (22341

Fryzjer
damsko-męski z dobrą ondulacją lub fryzjerka manikurzystka siły pierwszorzędne potrzebne od zaraz, posada stała, warunki podług umowy. Zgłoszenia Gdynia, Starowiejska 19. (22350

Potrzebni
kierownicy(czki) oddziałów Czytelni-Wypożyczalni Książek wszystkich miastach z gotówką 800—1.000. Oferty „Oświata" Dz. Bydg. Gdynia. (22332

Dwóch
czeladników szewckich potrzebuję od zaraz. Szudziński, Kruszwica, Rybacka 31. (22319

Służąca (22317
uczciwa, pracowita, do wszelkich prac domowych potrzebna. Zgł. Rutkowski, Grunwaldzka 33.

Uczennice
gospodarskiej rodziny wyuczy gotowania Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5, kuchnia jarska i mięsna. (22354

Służąca
umiejąca gotować, prać, potrzebna. Gdańska 89, m. 3. (13524

Woźnica
z kaucją potrzebny. Generała Bema 4. (13514

Fryzjerka
zdolna z wodną ondulacją potrzebna zaraz. Zgłoszenia Dz. Bydg. Gdynia. (22331

Uczennice
przyjmie „Prasowalnia", Pomorska 11. (13528

POSADY POSZUKUJĄ

Kupiec
branży bławatnej kaucją 1500 zł poszukuje posady lub skład na rachunek. Branża miejscowość obojętna. Zgł. Dzien. Bydg. pod „Dzielny" (22346

Dziewczyna
poszukuje posady. Oferty „Z gotowaniem" filja Dziennika. (13522

Panienka
z prowincji z ukończoną Szkołą Zawod., świadectwem czeladniczem, z dobrej rodziny, poszukuje pracy jako podręczna u krawca za skromnem wynagrodzeniem, wzgl. do dzieci z szyciem. Łask. oferty pod „Uczciwa" do Dziennika. (22352

Zecer
bardzo dobry pracownik (szybko-składacz), z powodu długotrwałego bezrobocia, okropnej nędzy, poszukuje pracy na skromnych warunkach. Of. Dz Bydg. pod „Zecer". (22358

Dziewczyna
samodzielna, czysta, uczciwa do lepszego państwa od 1. XII. Oferty Filja Dzien. „Samodzielna". (13512

DZIERŻAWY

Składnice
na meble, maszyny, samochody i towar wszelkiego rodzaju do wynajęcia. Wodtke, Gdańska 76. (23237

MIESZKANIA SZUKA

Próżnego
pokoju szuka samotna. Of. „Próżny" filja. (13499

Poszukuję
2—3 pokoi dużych z kuchnią, wyremontowanych zaraz od właściciela. Zgł. filja Dzien. „Czynsz miesięczny". (13496

Młode
bezdzietne małżeństwo poszukuje portjerstwa. Pod „Portjer". (22349

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
niekrępującego, skromnego poszukuję. Do Dzien. pod „Krawcowa". (22352

Samotny
przyjezdny poszukuje pokoju u samotnej. Of. filja pod „Elegancki". (13529



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe
do wynajęcia. Orla 6.

czynsz mies. Toruńska 1.

2 pokojowe
kuchn. wydz. Parkowa 1.

mies. 28. Sniadeckich 13.

3 pokojowe
komf. mies. 60 zł. Sniadeckich 12. (22335

2 pokoje
z kuchnią. Leszczyńskiego 45. (22323

Pokój
kuchnia. Promenada 23 portjer. (22338

Pokój
z kuchnią wydzierżawię. Jasna 7. (22340

3 pokoje
z kuchnią do wydzierżawienia wzgl. dom w Solcu Kuj., Kościuszki 6, ponieważ tam nie zamieszkuję, na sprzedaż. Przyjmę ucznia młynarza. Zgł. Kaz. Murawski, młyn Sucha pow. Swiecie. (13492

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia, łazienka, wysoki parter. Gdanska 119, godz. 16-18. (22307

Mieszkanie
2 i 3 pokojowe do wynajęcia Polakiewicz, ul. Nowomiejska 18 boczna Wesołej. (22327

Mieszkanie
małe 2 pokoje kuchnia. Gołębia 52. (22322

Willa
4 pokojowa, ogród wynajmę. Nowy Rynek 5. II p. (22321

POKOJE WOLNE

Umeblowany
pokój z kuchnią do wynajęcia. Grunwaldzka 183, m. 2. (22309

Pokój
umeblowany. Dworcowa 71, m. 6. (13516

Pokój (13520
niekrępujący. Pomorska 3

Pokoje
inteligentnym. Matejki 5, m. 6. (13523

1—2
umebl pokoje. Chodkiewicza 14, m. 5. (13525

Pokój
Staszica 5, m. 5. (13526

RÓŻNE

Nauczyciele! (22150
Opracowujemy referaty, streszczenia, odczyty, lekcje do egzaminów, konferencyj. „Pedagogjum". Przemyśl, Swiętojańska 45

ZGUBY

Zaginął
pies foxterier szorstkowłosy widziany w niedzielę w Smukale. Uprasza się oddać za wynagrodzeniem. Dr. Dobak, Gdańska 11. (22320

Zgubiono
tablicę rej. P. M. 50 323 w drodze z Zbrachlina pow. Swiecie do Bydgoszczy, dnia 23 bm. Oddać firma Butowski i Ska, Bydgoszcz, Gdańska 24 za wynagrodzeniem. (13500

POŻYCZKI

Poszukuję
na I. hipotekę 3—4000 złotych, gospodarstwo 36 mórg. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Hipoteka G." (22329

Kto
wypożyczy 1000 zł, otrzyma stałą posadę biurową wzgl. magazyniera. Adres w Dzienniku. (13504

OSOBISTE

Jótasku
bądź w środę. (13503

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 38, katolik, kupiec z zawodu. Własność 120.000 zł, szuka żony miłego charakteru z gotówką 30.000 zł, pannę lub wdowę. Rzecz traktuje się poważnie i dyskretnie. Pośpiech pożądany. Of. z fotografją do Dzien. Bydgoskiego pod „Nr. 1414". (22359

Wszystkim Krewnym i Znajomym, Przełożonym i Kolegom za okazane nam współczucie, wieńce, za ostatnią przysługę mojemu najdroższemu mężowi i najukochańszemu tatusiowi śp.

Franciszkowi Heyce

składamy serdeczne **Bóg zapłać** **Rodzina.**

Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1933 r. (13530

NIE DOGADASZ SIĘ.



— Czemu trzymasz ręce w kieszeni; czy ci zimno w palce?
— Nie...
— To dlaczego rąk nie wyciągasz?
— Boby mi palce zmarzły.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.